



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 8 (13295)

Środa, 14 stycznia 1998 r.

cena 1 Lt

W Sejmie

Uroczystie uczczono Dzień Obrońców Wolności

Noc braterstwa

Przemówienie przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa na uroczystym posiedzeniu Sejmu 13 Stycznia 1998 r.

Mineło już siedem lat od owych kilku styczniowych dni. Najdobitniej utkwiły w pamięci dni 12 i 13 Stycznia 1991 roku, ponieważ między nimi była właśnie ta noc.

Tylko jedna noc, coś było i minęło? - Nie, bynajmniej. Przyszło i minęło? Ta noc nie minęła, wydaje się, że pozostała po wsze czasy. W tym gmachu trwała ona nadal, jak pamiętacie, bardzo długo - jak gdyby czas zatrzymał się w ciągłym oczekiwaniu na to, czy wojsko sowieckie zaatakuje Radę Najwyższą i kiedy to nastąpi?

Noc 13 Stycznia uświadomiliśmy sobie później i wspominaliśmy w różnych aspektach.

Noc przemocy i tragedii - tak, dlatego początkowo wznosiliśmy flagi przepasane kirem.

Noc zdrady i wierności. Tak, była i ta próba. Byli tacy, którzy sądzili, że nastał kres „historycznego błędu”, że zbliża się ich czas. Dotychczas nie mamy odpowiedzi na to, dlaczego zarówno 5-6 stycznia, czyli w sobotę i niedziele, jak i 7-8 stycznia tak dokładnie synchronicznie zbiegły się w czasie decyzje resortów milicyjnych ZSRR w Moskwie i rządu litewskiego w Wilnie.

Nac mstwa i zwycięstwa. Tak to widzimy, podziwiając, skąd aż tyłu ludzi miało tak wiele siły ducha, potężniejszej niż broni agresora.

Noc bestialstwa i noc braterstwa - oto co chciałbym dziś podkreślić i uwypuklić.

Nieludzkość - to nienawiść do innych ludzi, którzy chcą nas zniszczyć, ponieważ byli inni. Nas naprawdę nienawidzili, chcieli nas zniszczyć. A myśmy chcieli żyć, już poznaliśmy smak wolności i solidarnie stanęliśmy ramieniem przy ramieniu. Wszyscy nieczym bracia w obliczu śmierci. I nikt nikomu nie zazdrościł.

Niestety, człowiek może stracić człowieczeństwo. Człowiek bądź reżim, kultuwający się i nie skropowany miotserdkiem staje się straszny. Taki człowiek depece słabszych i degraduje, okrutnieje, a ideologia reżimu i stylizyka zwie się faszyzmem, bolszewizmem. Przekonałiśmy się, że treść tych pojęć jest jednak. Sposób rządzenia - to terror i przemoc, gdyby nawet trzeba było wymordować ze sto milionów w Europie i Azji.

Na Litwie tej nocy bestialski bolszewizm ruszył zbrojnie przeciwko bezbronnemu braterstwu ludzi, nie wpaść w łatwe zwycięstwo, ale braterstwo nie ugięło się, nie rozproszyło. Odwrótnie, dławione i łamane jeszcze bardziej się wzmocniło, rozkwitło i odniosło zwycięstwo nad antyhumanitaryzmem. Zwycięstwo zostało okupione krwią naszych braci i siostry. Taka była zwycięska noc braterstwa, historyczny dzień 13 Stycznia.

Spośród znaną wielu świadków, zebranych w grubych tomach, zapadły mi w pamięć wizerunki agresorów. Jeden z nich - to ludzie o szklanych wzroku, stojący w opancerzonych samochodach, jadący wprost na bezbronnych ludzi: „Wot wam swoboda i niezawisłość!”

Drugi - to żołnierzy rosyjski, który siedzi w czołgu i płacze.



To już nie wróg, to człowiek. Razem z nim przeszliśmy przez bolszewicką masakrę i musimy w swoich myślach, nastawieniach i dalej być razem, aby bolszewizm nie powrócił. Zeznanie jeszcze jednego świadka usłyszałem całkiem niedawno, aczkolwiek był to stary reportaż radiowy.

Dziennikarka i muzykolog Joana Kazakaitė, dziś już nieżyjąca, siedem lat temu rozmawiała z kompozytorem Vytautąsem Montvilą. Oto jego słowa:

„Pomieważ niedaleko mieszkam od tej wieży, po godzinie pierwszej oglądałem telewizję, widziałem, że Landsbergis przemawia ostatni, a potem, gdy spojrziałem przez okno, ujrzałem pierwsze czołgi, które jechały obecną Alėją Laisvės.

Pobiegliśmy wszyscy przez podwórza. Gdy przybiegłem, nadjechały czołgi. Oczywiście, bez żadnych ceremonii jechały wprost na ludzi. Czołgu, który zatrzymywaliśmy, nie udało się jednak powstrzymać - młodzi ludzie są bardzo odważni. Utkwił mi w pamięci jeden z nich z flagą. Tuż tuż, przy lufie, a ten niczym barbarzyńca - kieruje działem, specjalnie opuszka, szukając nami ofiary...

Seria z pistoletów automatycznych, zdaje się, że to już atak wojska, starcie z innym wojskiem, albo wybuchy, albo serwo, straszne piekło. Nikt nie oczekiwał, że tak ruszą przeciwko ludziom, spokojnie stojącym, którzy nie chcieli dopuścić do samowoli. Strzelano ostrymi nabojami, gdyż wiadać było przelatujące w te lub w inną stronę kule, każdy mógł zginąć. Naboje były ostre. Niezwykle odważa ludzi: a ileż było młodzieży! Jedzie czołg, a oni biegną, odpychają ten czołg. Wszyscy ruszają do tych żołnierzy, podchodzą do nich blisko.

Zadanej rozterki - gdzieś biegniemy - nie, odwrótnie, wszystko się robi, aby tylko jakoś obronić wieżę...

Nikt nie wierzył, aby ludzi, stojących z pustymi rękami, wyrażających jakieś swoje sympatie, skandujących, śpiewających... Aby tak niszczyć ludzi! Wszyscy stali spokojnie...”

(Dokończenie na str. 4)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do: Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awihu.

Wilno, tel. 26-08-19.

ZNAD WILI 75 34 906 3 FM



DZIAŁ REKLAMY TEL./FAX (22) 429465

Na remont - pół miliona litów

A. Brazauskas już się przeniósł do nowego mieszkania

Kończąc kadencję prezydent Alėgirdas Brazauskas przed wizytą w Stanach Zjednoczonych przeniósł się ze służbowego mieszkania w prestiżowej dzielnicy wileńskiej Tumiszki do przydzielonej mu przez rząd willi. Mieszkanie służbowe przez pewien czas będzie remontowane. Nowy prezydent Valdas Adamkus tymczasowo zamieszka w innym domu.

Zastępca szefa kancelarii Urzędu Prezydenta Juozas Malinauskas poinformował agencję ELTA, że remont mieszkania służbowego szefa państwa rozpoczęty zostanie dopiero po pokazaniu go W. Adamkusowi lub jego przedstawicielom. „Musimy wiedzieć, jakie zyczenia co do remontu mieszkania będzie miał nowy prezydent. Do piero wtedy będziemy mogli przystąpić do remontu!” - stwierdził J. Malinauskas. Jak dotychczas ani W. Adamkus, ani jego przedstawiciele nie mieli czasu na zapoznanie się ze służbowym mieszkaniem prezydenta.

(Dokończenie na str. 2)

Rolnicy nadal są na rozdrożu

Trwająca ostatnio prawie wiosenna pogoda przypomina, że ani się obejrzymy, gdy zawita prawdziwa wiosna. Okres ten najbardziej niepokoi rolników indywidualnych, członków spółek rolnych, którzy nadal znajdują się na rozdrożu. Wiś przewija trudny okres, przy czym w znacznym stopniu komplikuje go przewlekający się przebieg reformy rolnej.

Ostatnio w Ministerstwie Rolnictwa i Leśnictwa kraju zebrali się przedstawiciele rolników indywidualnych, kierownicy powiatowych departamentów rolnych, pracownicy przemysłu

spożywczego, leśnicy. Spotkali się oni z ministrem rolnictwa i leśnictwa Vytautąsem Knaszysem, innymi kierownikami i specjalistami tego ministerstwa. Podczas spotkania omówiono szereg problemów nurtujących ludzi wsi, wysłuchano ich opinii o zaistniałej sytuacji gospodarczej, o zadłużeniach przedsiębiorstw przetwórczych, o niezbyt skutecznym poszukiwaniu rynków zbytu produktów rolnych. Szczególnie krytycznie oceniono przebieg reformy rolnej.

Teraz na Litwie jest około 600 tysięcy właścicieli ziemskich, którzy

disponują 1,5 mln ha gruntów. Jednakże tylko nieliczni z nich są zadowoleni z wyników swej pracy. Istniejące ceny skupu produkcji rolnej oraz koszty jej wytworzenia, wcale nie sprzyjają rentownej pracy. Jeszcze większy niepokój budzi brak rynku zbytu na poszczególne artykuły rolne. Podczas spotkania szczególnie wiele uwagi poświęcono efektywnemu wykorzystaniu Funduszu Wspierania Wsi, na który w roku bieżącym zamierza się przeznaczyć 400 mln litów.

Jak powiedział podczas spotkania minister rolnictwa i leśnictwa V.

Knaszy, „dalszy rozwój naszego sektora rolniczego jest bezpośrednio związany z rozwojem rolnictwa państw członkowskich Unii Europejskiej. Jednakże obecnie jest niezbędne wsparcie rolnictwa poprzez intensyfikację produkcji, restrukturyzacje programu gospodarczego.”

Zdaniem ministra, litewskie produkty rolne mogą śmiało konkurować z produktami innych państw pod względem swej jakości, są one bowiem bardziej naturalne. Podkreślił on też, że ostatnio przemysł przetwórczy znacznie przyspieszył rozliczanie się za zakupione zboże, inną produkcję rolną - udało się zmniejszyć zadłużenie za mleko, mięso,

buraki cukrowe, len. Odnótował też pewne postąpienia w dziedzinie poszukiwania rynków zbytu produkcji rolnej. W roku ubiegłym sprzedano do Moskwy kilkanaście tysięcy ton wolowiny, sporo przetworów mleczarskich trafiło na Białoruś i do innych sąsiednich państw. Ministerstwo spodziewa się, że wkrótce zapadnie decyzja Komisji Europejskiej o przyznaniu międzynarodowego certyfikatu jakości dla poszczególnych litewskich przedsiębiorstw mleczarskiego przemysłu przetwórczego. Wówczas przed ich produkcją zostanie otwarty też rynek zbytu państw zachodnich.

DANUTA DANOWSKA

Za pośrednictwem ambasadora

Papież przekazał pozdrowienia A. Brazauskasowi i V. Adamkusowi

Papież Jan Paweł II poprosił ambasadora Litwy przy Stolicy Apostolskiej Kazysa Lozoraitisa o przekazanie najlepszych życzeń kończącej kadencję prezydentowi Litwy Algirdasowi Brazauskasowi oraz prezydentowi-elektowi Valdasowi Adamkusowi.

„Na prośbę A. Brazauskasa i V. Adamkusa pozdrowieniem papieża, przekazałem mu najserdeczniejsze życzenia od kończącej kadencję pre-

zydenta, prezydenta-elekta oraz całego narodu litewskiego. On zaś podziękował za pozdrowienia i przekazał życzenia A. Brazauskasowi i V. Adamkusowi” - powiedział ambasador.

K. Lozoraitis jest przekonany, że po objęciu przez V. Adamkusa urzędu prezydenta, papież Jan Paweł II oficjalnie złoży gratulacje nowemu przywódcy Litwy.

(ELTA)

Wizyta Kierownicy banków centralnych Litwy i Polski ugodnią w Warszawie kroki do UE

Wczoraj wieczorem delegacja Banku Litewskiego z przewodniczącym jego zarządu Reinoldijusem Szarkiną udała się do Polski. Podczas spotkania z prezesem Polskiego Narodowego Banku prof. Hanną Gronkiewicz-Waltz, członkami zarządu banku, kierownictwem głównych departamentów mają być omówione kierunki współpracy banków centralnych obu krajów, kwestie nadzoru nad placówkami kredytowymi, zarządzania zasobami zagranicznymi, organizacji oraz uzgadniania polityki banków w aspekcie integracji Litwy i Polski z

Unią Europejską, informuje ELTA.

Podczas wizyty przewodniczącego zarządu Banku Litewskiego Reinoldijusa Szarkiną przyjmą prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego oraz premiera Polski Jerzego Buzeka.

Delegacja Banku Litewskiego, w której składzie są również kierownicy podstawowych departamentów bankowych oraz wydziału łączności ze społeczeństwem, gościć będzie w Polsce do 15 stycznia.

(ELTA)

Praworzadność W obronie dzieci

Do 1 maja ma być przygotowany projekt ustawy o instytucji kontrolera praw dziecka.

Kierowniczą pracującą nad projektem grupy roboczej, wiceminister opieki społecznej i pracy Vilija Blinkeviciute twierdzi, że dotychczas w kraju brak instytucji, zainteresowanej przestrzeganiem ratyfikowanej przez Sejm Konwencji Praw Dziecka albo realizacją Ustawy o podstawowych prawach dziecka.

Kontrolerzy sejmowi, jak powiedział wiceminister, rozpatrują tylko skargi obywateli na pracę urzędników, ale nie mogą ingerować w życie osób prywatnych lub działalność organizacji pozarządowych.

Kontroler praw dziecka powinien bronić interesów dzieci zarówno w rodzinie, jak też rodzinie zastępczej i zakładzie opiekuńczym, utrzymując V. Blinkeviciute.

(ELTA)

KURIEREM

● W stolicy oraz w innych miastach Litwy 13 stycznia odbyły się koncerty muzyki klasycznej dla uczczenia Dnia Obróńców Wolności. Wykonane zostały uroczyste msze żałobne kompozytorów zagranicznych i litewskich oraz inne utwory.

● 15 stycznia 1998 r. o godz. 19 odbędzie się wieczór, poświęcony Czesławowi Miłoszowi. Wezmą w nim udział dyrektor wydawnictwa „Baltos lankos” Saulius Zukas, poeci i tłumacze Justinas Marcinkevicius i Kornelijus Platelis, literaturoznawca Algis Kaleda, aktor Rimantas Bagdzevicius. Fragment oratorium Onute Narbutaitė „Centones meae urbi” - „Powrót poety” wykonają solistka Regina Mačiute, chor „Aidija” pod kierownictwem Romualdasa Gražinsisa. Czynna będzie księgarnia „Baltos lankos”. Sponsorem wieczoru jest Instytut Polski w Wilnie.

● 23 spośród działających na Litwie przeszło 50 wspólnot rosyjskich postanowiło utworzyć jedną organizację społeczną.

Członek komitetu organizacyjnego, redaktor dziennika „Echo Litwy” Wasilij Jemeljanow powiedział, że wszystkie zrzeszone w organizacji wspólnoty rosyjskie i nadal będą działały osobno. Nowe stowarzyszenie ma za cel pielęgnowanie tradycji kultury rosyjskiej. Przewiduje się, że nowa organizacja będzie finansowana ze składek członkowskich.

● U podnóża Góry Giedymina w Wilnie dzisiaj po raz pierwszy na Litwie oficjalnie wciągnięta zostanie flaga Australii. Konsul honorowy Australii na Litwie Antonio Meschino listy uwierzytelniające wręczył prezydentowi Algirdasowi Brazauskasowi 14 listopada ub. roku. W tym samym dniu w Wilnie, przy ul. Barbary Radziwi-

łówny otwarty został Konsulat Honorowy Australii.

● Pamięć poległego w Bośni litewskiego żołnierza misji pokojowej st. lejtnanta Normundasa Valterisa uwiecznia kamień pamiątkowy, odsłonięty wczoraj w Litewskiej Akademii Wojskowej w Wilnie.

● W poniedziałek wieczorem, około godz. 23 min. 30 do wileńskiego szpitala Św. Jakuba przywieziona została 17-letnia dziewczyna, której życie jest zagrożone. Studentka Akademii Sztuk Pięknych Ruta Žemaitė i jej koleżanka Vita Pagrižauskaitė (1976 r.) około godz. 11 wieczorem na stołecznej ulicy Pamenkalnio potrącone zostały przez samochód vw-golf. Stan V. Pagrižauskaitė jest średnio ciężki, jej życiu niebezpieczeństwo nie zagraża.

● W drugim tygodniu tego roku na grype oraz ostre stany zapalne dróg oddechowych w Wilnie na 10 tys. mieszkańców średnio chorowało 49,5, w Kownie - 20,2, w Kłajpedzie - 40,0, w Szawlach - 22,0 i w Poniewieżu - 66,6 osób. Epidemię ogłasza się wtedy, gdy na 10 tys. mieszkańców przeciętnie choruje sto osób. Rozpoczyna się wtedy stosowanie środków zapobiegających epidemii. Plan tych przedsięwzięć, jak i co roku, opracowany został zawczasu.

● Skupiska kry, hamujące nurt Niemna, ruszyły w kierunku Zalewu Kurońskiego. Powstały one na rzece Atmata między ujściem rzeki Szysza a wsią Uostadvaris. Po ruszeniu lodów poziom rzek na wybrzeżu zaczął opadać.

W ciągu roku poziom wody Niemna kolo miejsczka Panemuna spadł o 40 cm, kolo Rusne - o 25 cm, kolo Uostadvaris - o 12 cm. Niemniej około 10 ha łąk, ziemi uprawnej i dróg nadal pozostaje pod wodą. Zalanych wodą jest również 48 zagród, w których mieszkają 293 osoby.

Litwa - Polska: aktualia współpracy politycznej i kulturalnej

Rozmowa na ten temat, zorganizowana przez Towarzystwo Litwa - Polska i Bibliotekę Publiczną Adama Mickiewicza, odbyła się w siedzibie tej biblioteki w Wilnie. Referat wprowadzający wygłosił dr Zibartas Jakunas, przewodniczący Sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury oraz grupy ds. łączności z Polską, wiceprzewodniczący Państwowego Komisji Obchodów 200. rocznicy urodzin A. Mickiewicza.

Referent, uczestnicy dyskusji, w której wzięli udział wileńscy naukowcy, przedstawiciele wyższych uczelni Wilna, kierownicy biblioteki, a także rada Ambasady RP, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie Ryszard Badoń, poruszyli cały szereg bardzo istotnych problemów, do których jeszcze niedługo będziemy wracać na łamach „Kuriera”.

J.S.



NA ZDĘCIU: p. Ryszard Badoń (od lewej) w rozmowie z dr Z. Jackunasem. Fot. Marian Paluszkievicz

A. Brazauskas już się przeniósł do nowego mieszkania

(Dokończenie ze str. 1)

J. Malinauskas powiedział, że mieszkanie wymaga remontu kapitalnego, gdyż prace remontowych nie przeprowadzono w nim już od 30 lat.

„Największy problem stanowi dach kryty dachówką, który praktycznie należy wymienić, gdyż jest dziurawy” - powiedział J. Malinauskas.

Zastępcą szefa kancelarii Urzędu Prezydenta sądzi, że koszt remontu mieszkania służbowego wyniesie około pół miliona litów, ale konkretna suma będzie znana dopiero po ustaleniu zakresu remontu.

J. Malinauskas spodziewa się, że prace remontowe uda się zakończyć w ciągu półroczia. „Kilka tygodni może potrwać przygotowanie konkursu na przeprowadzenie prac. Sądzę, że same prace wykonamy szybko” - powiedział.

V. Adamkus w okresie remontu mieszkania służbowego będzie mieszkał w innym domu, ale, jak stwierdził J. Malinauskas, nie został on jeszcze wybrany. „Zaproponowano kilka mieszkań, że propozycje rozważa się i uzgadnia” - stwierdził on nie chcąc wymienić potencjalnych wariantów tymczasowego mieszkania nowego prezydenta. „Konkretnie będzie można mówić o tym tuż przed inauguracją” - dodał on.

A. Brazauskas do zakończenia kadencji i później będzie mieszkał w dawnym domu gościnnym w Turmizkach, w pobliżu mieszkania służbowego obecnego prezydenta. „W ubiegłą środę A. Brazauskas już nocował w nowym domu” - powiedział J. Malinauskas.

Przydzielony A. Brazauskasowi dom wyremontowany został trzy lata temu. Ten piętrowy dom ma salon, gabinet, dwie sypialnie, jadalnię i kuchnię.

Państwo pokryje wydatki na użytkowanie i konserwację przeznaczoną dla A. Brazauskasa wille.

Zgodnie z artykułem 20 Ustawy o Prezydencie Republiki, przywódca Litwy po wycofaniu się ze służby państwowej powinna być przydzielona willa, samochód służbowy, pracownik ochrony oraz personel usługowy. Rząd postanowił, że A. Brazauskasa będą obsługiwały trzy osoby - gospodyni, referent i kierownik.

Ponadto byłemu prezydentowi będzie wypłacana emerytura w wysokości połowy uposażenia.

Kadencja prezydenta A. Brazauskasa zakończy się 25 lutego.

(ELTA)

Sołecznicki bez rejonówki

Czytelnicy rejonowej gazety „Szalczia” daremnie w nowym roku szukają w skrzynkach pocztowych zaprezerowanego pisma. Zgodnie z obietnicą, kierownictwa gazety, w 1998 roku „Szalczia” miała ukazać się w nowym komputerowym wydaniu. W rzeczywistości okazało się, że wydawca - ZSA „Szalcios krasztas”

w ubiegłym tygodniu zamknął drukarnię i zwolnił wszystkich jej pracowników (korespondenci gazety zostali zwolnieni jeszcze w listopadzie roku ub.). Wydawałoby się, że nadszedł czas, by spełnić daną czytelnikom obietnicę. Tymczasem redakcja gazety nie posiada ani komputerów, ani odpowiednio wyszkolonej kadry.

W ubiegłym roku borykająca się

z problemami finansowymi „Szalczia” bezskutecznie zwracała się z prośbą o pomoc do samorządu rejonowego oraz miejscowych przedsiębiorców.

Na rok 1998 „Szalczie” w wydaniu rosyjskim i litewskim ogółem zaprezerumowało 583 abonentów. Ludzie czują się oszukani, telefonicznie atakują zarówno redakcję, jak i pocztę. Pieniądże z prenumeraty (12 000 Lt) znajdują się na koncie depozytowym Sołecznickiej Poczty Rejonowej, która gwarantuje swoim klientom ich zwrot, jeśli w tym tygodniu nie zostanie wznowione wydawanie „Szalczy”. A tylko zagorali optymiści dziś mogą w to wierzyć.

Andrzej KOŁOSOWSKI
Sołecznicki

Chcieli 84 tys. litów

Zatrzymano sprzedających materiały radioaktywne

We wtorek przy centrum handlowym „Pasizaliciai” zatrzymano dwie osoby, usiłujące sprzedać materiały radioaktywne za 84 tys. litów.

Jak poinformowała służba prasowa MSW, po kilkumiesięcznej operacji pracownicy Służby Badań Specjalnych przy MSW oraz wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji Wileńskiej Prokuratury Okręgowej aresztowali Władimira Jefremienkowa (ur. 1953 r.) oraz Borysa Szedogubowa (ur. 1934 r.).

W samochodzie jednego z zatrzymanych znaleziono około 10 kg materiałów radioaktywnych. Mimo ołowianej osłony to radioaktywne w samochodzie czterokrotnie przekraczało dopuszczalną normę (100 mi-

krorentgenów na godzinę). Podczas rewizji w garażu znaleziono jeszcze około 20 kg materiałów radioaktywnych, również umieszczonych w ołowianej osłonie. W garażu to radioaktywne dopuszczalną normę przekraczało dwudziestokrotnie (500 mikrorentgenów na godzinę).

Według wstępnych danych, puszczają się, że zarekwirowane w zatrzymanych materiały mogą być niewykorzystanym uranopochodnym paliwem nuklearnym. Kilogram takiego materiału na czarnym rynku kosztuje około 2100 USD.

W Jefremienkowi i B. Szedogubow osadzeni zostali w areszcie. Wytoczono sprawę karną. Trwa śledztwo.

DEKRET Prezydenta

Republika Litewskiej

O urlopie premiera Republiki Litewskiej 12 stycznia 1998 r., nr 1496

Artykuł 1.

Udzielam premierowi Republiki Litewskiej Gediminasowi Vagnoriusowi dorocznego urlopu od 15 stycznia 1998 r. do 21 stycznia 1998 r. włącznie.

Artykuł 2.

Zgodnie z artykułem 97 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek premiera Republiki Litewskiej Gediminas Vagnoriusa, zlecam ministrowi Vytautasowi Pakalniszkisowi zastępować premiera Republiki Litewskiej od 15 stycznia 1998 r. do 21 stycznia 1998 r. włącznie.

Artykuł 3.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 7)

Uroczyste uczczono Dzień Obrońców Wolności

(Dokończenie ze str. 1)

Uczestnicy posiedzenia chwila ciszy i skupienia uczcili pamięć wszystkich poległych o wolność Litwy.

Przedstawiciele samorządów w imieniu Sejmu, prezydenta i rządu złożyli kwiaty na grobach poległych w Olicie, Kownie, Kiejdanach, Mariampolu, Rakiszkach. Kwiaty złożono również w miejscu zbrodni - Miednikach oraz w miejscu śmierci G. Zagunisa.

W Dniu Obrońców Wolności na Placu Niepodległości odbyła się uroczysta ceremonia wciągnięcia flagi państwowej.

W gmachu Sejmu czynna jest wystawa fotograficzna „Obrońcy wolności przed parlamentem”. Prezentuje ona prace Mariusa Baranauksa, Włodzimierza Gulewicza, Viiliusa Jasineviciusa, Romasa Jur-



Podczas uroczystego posiedzenia.

Fot. ELTA

gaitisa, Juozasa Kazlauskasa, Mindauga Kulbysa, Romualdasa Pożerskisa, Gediminas Svitajosa. (ELTA)

Noc braterstwa

(Dokończenie ze str. 1)

I dziennikarka jeszcze dwukrotnie zadaje pytania, a kompozytor odpowiada.

- Już potem slyszalem taką oto replikę młodych mężczyzn: powiada, że dotychczas nie wyobrażałem sobie, czym jest bohaterstwo, ale byłem gotów umrzeć... za Litwę i bez żadnego uczucia strachu.

- Strach znikł. Oprzytomiałem dopiero nad ranem, a potem pomyślałem sobie: „A jednak mam szczęście, bo pozostałem przy życiu”.

- Któż odpowie za to wszystko i jak?

- Powinien być jednak międzynarodowy sąd, to nonsens, że prokuratura Związku Radzieckiego rozpatruje. To po prostu zbrojna banda.

Cóż można powiedzieć o takiej myśli? Banda, bandyci - nie, to było wojsko, które miało swego dowódcę naczelnego, uznanego przez Zachód za roszadnego reformatora. A wojsko, morderca ludność cywilną innego kraju, to zbrodnia wojenna.

Jeśli chodzi o sąd, to po takich wydarzeniach gdzie indziej dziś z pewnością byłby sąd międzynarodowy lub uważnie obserwowany na każdym etapie zarówno w mediach narodowych, jak i międzynarodowych. Bo przecież następuje konfrontacja nie tylko konwencji, ale też zasad, koncepcji i wieloletniej okupacji i bezprawnej inkorporacji, o wierności suwerennej Ojczyźnie bądź zbrodniczym usługach dla okupanta. Wiele państw europejskich doznało podobnych kolizji, nie dokonano jeszcze wielu porachunków z totalitaryzmem. Ale na Litwie nie przypominają to nawet sądu o randze państwowej.

Proces 13 Stycznia tkwi w miejscu, bardziej interesuje polityków wczorajszego kierunku w jednym z sąsiednich krajów, niż działy państwowych w samej Litwie. Są różne tego przyczyny.

Niekiedy na Litwie coraz głośniejsze są takie oto apele: wyrzecz się historycznej pamięci, wyrzecz Litwę XXI wieku już bez siwych głów, więcej interesować się tym, co się dzieje na nowojorskiej giełdzie, niż tym, co jest w sercach mieszkańców Litwy. Nawołujący do „zapomnienia o przeszłości” może umyślnie, a może nieświadomie proponują obywatelom, aby nie widzieć, nie projektować nawet naszej wspólnej przyszłości, żyć natomiast tylko niekończącym się dniem dzisiejszym. W ten sposób zarówno styczniowa masakra, jak i jej sprawcy pograżają się jak gdyby w mgłę wielowiekowej przeszłości, a tymczasem z tej mgły zaczynają się wyla-

niać coraz nowi zombowie o szklanych oczach, tylko udekorowani starymi znaczkami komсомolskimi. Nie porzucamy się, broń Boże, w takiej mgle.

Po upływie tygodnia lub dwóch od tej styczniowej masakry, zatelefonował do mnie Mykolas Burokevicius, który wezwał sowieckie wojsko i zaproponował spotkanie oraz „porozumienie się”. Ja mu zaproponowałem udać się na Cmentarz Antokolski i samemu porozumieć się z poległymi. Przede wszystkim porachować się z własnym sumieniem.

Ale wygląda na to, że jeszcze do tego nie doszło.

Ponadto wydaje mi się, że i samo sumienie nie jest już sprawą zbyt aktualną. Już nawet kilka takich pojęć - sumienie, honor, prawda, wolność - brzdzi dziwnie, staromodnie. Już i „przeszłość” staje się złym słowem. „Isz praeites tavo sunus te stiprybe semia” („Z przeszłości niech twoi synowie czerpią moc”) - czy jeszcze tego uczą w szkołach? Czy jeszcze jacyś nauczyciele opowiadają dziś o dniu 13 Stycznia? Może stycyzie mnie dzisiaj, nauczyciele litewscy, a jeśli tak, to niech do Sejmu napiszą list ci, którzy opowiedzieli dziś dzieciom chociaż trochę o dniu 13 Stycznia.

A ja zakończę jeszcze jedną uwagą.

Między dniami 11 Marca i 13 Stycznia niejednokrotnie przychodziły do głowy myśli, którymi dzielił się w godzinach największego napięcia i ultimatów: czy już nadchodzi ten prawdziwy dzień próby - „dzień x”?

Wieczór 12 stycznia wisi nad nami niezłym dymnym wulkan, który po północy wybuchł. Nastąpiła kulminacja w dziejach dwóch wielkich okresów historycznych. Albo - albo.

Jeden z okresów mogliśmy liczyć właśnie od 11 marca 1990 roku. Oświadczaliśmy wtedy światu, że pragniemy żyć wolni i dążymy do sprawiedliwości, a z byłym krzywdicielem chcemy jedynie uregulować sąsiedzkie stosunki, żyć w zgodzie i przyjaźni.

Odpowiedź była znana: nie mamy realnego prawa do wolności, zanim nie udzieli jej sam władca nie wolników. A ponieważ władca nie wolników nie zamierzał aż tak bardzo się zmienić, słyszeliśmy więc dodające otuchy przeprosiny: bądźcie, nie drażnicie, sorry. Nie wymsuzono jednak od nas przeprosin za to, że chcieliśmy wolności.

Podobne rzeczy w dziejach ludzkości powtarzały się od wieków, a to, że rzeczywistość zasłuży-

liśmy na wolne życie, wciąż jeszcze musimy udowodnić.

Bohaterom 13 Stycznia nie wzniesiliśmy pomnika w naszej świadomości. Umieściliśmy na Antokułu piękne dzieło sztuki - Pietę. Przy okazji ją odwiedzamy. Niby rozliczyliśmy się ze zmarłymi, ale wszak to nieprawda. Niewidzialna kasperwizja działa nadal, a głos wolności już się nie rozlega. Zamilki ten głos, dziś o wszystkim decyduje komercja. Toteż, przynajmniej trzydnastego stycznia przypomnijmy o dniu 13 Stycznia.

Drugi okres historyczny do 13 Stycznia musimy liczyć od roku 1940. Wtedy to 15 czerwca Litwa nie ważyła się odrzucić przemocy i stawie jej czoła; ugięła się przed przemocą rzekomo dlatego, aby uniknąć ofiar. W konsekwencji było ich jednak więcej.

Pozostało uczucie winy, ciężki syndrom nieuczciwości, niegodnej postawy, który później skłaniał do odważnego oporu nie cofając się przed największymi ofiarami. Uczestnicy ruchu oporu i więźniowie sumienia swoimi losami podobnie dzielili, że serce Litwy odrzuca sowiecką przemoc. Jeszcze później rozpoczął się Sajudis - ruch przeciwko psztandarem wolnej nieposłusznej myśli, sprawiedliwości i woli życia. Upadła sowiecka władza, która tak bardzo potrafiła przecierać różnicie między prawdą i nieprawdą, między wolnością i niewolą; dźwigała się Litwa, od nowa kreśląc tak bardzo potrzebne granice uczciwości. I 13 Stycznia bezbrony kraj, gardzący kłamstwem i przemocą, raz jeszcze odrzucił bolszewizm. Ludzie dowiedli, że są narodem, że są państwem.

Co by później nie było, co by się nie stało, nie zapominajmy o znaku nieba: istnieje jednak na świecie braterstwo, istnieje sprawiedliwość. Człowiek może być twoim bliskim. Jak powiedziała mi pewna kobieta na spotkaniu w Jezioroska - ci, którzy byli pod parlamentem, pytani nie mają. O różne drobnostki pytają ci, którzy tam nie byli.

Poprzedz ogłosz wystrzałów w nocy 13 Stycznia słyszemy wolanie: Nie kłękajcie, nie padajcie na kolana!

Wątpliwe, czy ludzie kłękali, prosząc o zmiłowanie - byłiby wszak uciekli. Raczej niektórzy kłękali przed czolgami z czerwonymi gwiazdami, polecając swego ducha Bogu. Ale stojący przed czolgami czuli w sercach inne przekazanie boskie i wola! Nie kłękajcie, nie padajcie na kolana!

Dziękuję Wam!

Służba prasowa Sejmu Republiki Litewskiej

Polska-Czeczenia

Specjalny wysłannik MSZ z Czechenii powrócił do Warszawy

Specjalny wysłannik ministra spraw zagranicznych Zenon Kuchciak powrócił już z Czechenii i spotkał się we wtorek w Warszawie z zespołem kryzysowym, który w MSZ zajmuje się sprawą pięciu porwanych Polaków - poinformował 13 bm. rzecznik resortu Paweł Dobrowolski.

Pytany o wnioski z tego spotkania, rzecznik ograniczył się do stwierdzenia, że porwani są „chyba zdrowi i chyba cali” oraz że „sa w Czechenii”.

Według Dobrowolskiego, rozmowy

Kuchciaka w Warszawie potwają pewien czas. „On wiele informacji przyniósł, wiele trzeba potwierdzić, to normalne konsultacje po zamknięciu pierwszej fazy informacyjnej” - powiedział rzecznik. „Trudno jeszcze powiedzieć, czy i ewentualnie kiedy specjalny wysłannik MSZ ponownie uda się do Czechenii” - dodał Dobrowolski.

Powiedział, że „wchodzi w rachubę” spotkanie Kuchciaka z rodzinami porwanych w środę w Warszawie.

Ślusk

Powołano sztab kryzysowy

W Ślusk powołano 13 bm. sztab kryzysowy. W jego skład wchodzi przedstawiciele administracji i policji miasta i województwa oraz zastępca komendanta głównego policji, nadmsp. Janusz Wikariak. Jedną z pierwszych decyzji sztabu było wprowadzenie w miście zakazu sprzedaży alkoholu. Uznano, że wprowadzenie godzin policyjnej nie jest konieczne.

Członkowie sztabu zastanawiają się nad sposobem zabezpieczenia porząd-

ku podczas pogrzebu Przemka Czai, który ma odbyć się w środę na starym cmentarzu. Spodziewany jest przyjazd do Śluskia liczących grup kibiców.

Ekipy porządkowe sprzątają obecnie z centrum miasta pozostałości po nocnych zamieszkach i usuwają wszystkie wolno stojące przedmioty (kosze na śmieci, kontenery), które mogą służyć do budowania barykad i atakowania policjantów.



Fot. EPA - ELTA

Po nocnych zamieszkach w Ślusk

Czteryśno sześćdziesięciu policjantów znalazło się nocą z poniedziałku na wtorek z grupami młodzieży demolującej okolice dworca kolejowego, komendy rejonowej policji i centrum miasta. Walki ustały około północy. Zatrzymano ok. stu osób, 42 aresztowano. W większości były one pod wpływem alkoholu - twierdzi rzecznik prasowy KWP nadkom. Marek Dłutowski.

Była to druga kolejna noc zamieszek w mieście, w następstwie śmierci młodocianego kibica Przemka Czai, o co obwiniono policjanta. Zaczęło się od pochodu młodych kibiców ulicami miasta, do nich dołączali starsi,

przeważnie podpi. Podczas kilkugodzinnych starć dwodziesięciu policjantów zostało rannych, w tym trzech poważnie. Nieznana jest liczba porażonych z drugiej strony, bowiem z reguły nie szukali oni pomocy u służb medycznych. Uszkodzono 9 radiowozów, wybitych zostało kilkadziesiąt szymb, m.in. w komendzie policji i kilku sklepach. Strażacy gasili płonące śmiećniki i barykady.

Wśród aresztowanych 42 osób większość była nietrzeźwawca, rekordzista miał 3,6 prom. alkoholu we krwi. 28 zatrzymanych nieletnich uczestników zamieszek odwieziono do domów.

Rosja

Deputowany nawołuje do rozbioru Polski

Aleksiej Mitrofanow, jeden z liderów faszyzującej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR) i przewodniczący parlamentarnego Komitetu ds. geopolityki, wydał książkę „Kroki nowej geopolityki”, w której faktycznie wezwał do dokonania kolejnego rozbioru Polski.

Raczej tego „działa” opublikował w wtorek dziennik „Nowyje Izwiestija”, którego autorem, w swoich koncepcjach geopolitycznych Mitrofanow posunął się dalej niż jego nauczyciel, wódz LDPR Władimir Żyrinowski.

Według Mitrofanowa, niezmiennego kandydata LDPR na rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, droga do odbudowy potęgi Rosji prowadzi przez utworzenie osi Berlin-Moskwa-Tokio.

Mitrofanow jest zdania, że dla utrzymania sojuszu rosyjsko-niemieckiego należy „okroić” terytoria sąsiadów. „Polska powinna niezwłocznie zwrócić wszystkie ziemie niemieckie i białoruskie, które znalazły się w składzie państwa polskiego” - postuluje rosyjski parlamentarzysta. Według niego, Pol-

ska powinna natychmiast oddać Niemcom Gómy Ślusk, Pomorzec i województwo olsztyńskie, a Litwa - zwrócić w skład Prus Wschodnich” rejon Klajpedy. Mitrofanow nie wyklucza przy tym, że Rosja „zrewiduje swoje poglądy dotyczące statusu obwodokaimingradzkiego i całkowicie go zmieni”.

Mitrofanow proponuje ponadto, by Rosja „powiązała” zwrot Wypsk Kuryskich z poparciem Japonii dla rosyjskich roszczeń terytorialnych w Azji Środkowej („zwrot terytorialnych ziem rosyjskich północno- i wschodniego Kazachstanu”).

Moskiewski dziennik pty, czy przewodniczący komitetu Dumy Państwowej zastanowił się, jak fakalne konsekwencje na arenie międzynarodowej będzie miało same próba nadania jego teoretycznym projektom statusu oficjalnej polityki zagranicznej Rosji?

Warto przypomnieć, że LDPR jest trzecią co do wielkości frakcją w Dumie (51 mandatów). Przez wielu obserwatorów rosyjskiej sceny politycznej jest uważana za nieformalne zaplecze parlamentarne rządu.

Francja

Katastrofa samolotu

Dwie osoby poniosły śmierć, dwie inne są ranne w wypadku francuskiego samolotu wojskowego, który rozbił się w pobliżu drogi pod Nîmes (płd.-zach.Francja).

W katastrofie zginął jeden z trzech wojskowych - członków załogi. Drugą ofiarą śmiertelną jest kierowca samochodu, który wpadł do rowu w pobliżu miejsca upadku samolotu. Ratownicy nie potrafili orzec, czy samochód został ze-

pehnięty do rowu wskutek uderzenia samolotu, czy też przerażony wypadkiem kierowca stracił kontrolę nad kierownicą.

Dwaj pozostali wojskowi, którzy znajdowali się w samolocie, zostali ranni, jeden z nich - ciężko.

Do wypadku doszło, gdy samolot podchodził do lądowania i znajdował się w odległości ok. 1 km od płyty lotniska bazy powietrzno-morskiej w Nîmes-Garons.



NA ZDJĘCIU: na miejscu katastrofy samolotu. Fot. EPA - ELTA

Hiszpania

Udaremniono próbę samobójstwa

Policeja hiszpańska udaremniała ponowną próbę zbiorowego samobójstwa na Wyspach Kanaryjskich, aresztując w nocy z poniedziałku na wtorek 19 członków sekty, którzy już w zeszłym tygodniu planowali odebrać sobie życie.

Zatrzymane osoby narodowości niemieckiej, w tym troje dzieci, zamierzają podpałić w posiadłości szefowej ich sekty „Centrum Holistyczne Izis” Heide Fittkau-Garthe, aresztowanej w sobotę w Santa Cruz de Tenerife za próbę samobójstwa i inaniawienie do samobójstwa.

Kolejna interwencja policji nastąpiła po telefonie matki jednego z członków sekty, ostrzegającym, że nadal zamierzają oni popełnić samobójstwo.

Podczas poprzedniego nalotu po-

licji w środę do domu Heide Fittkau-Garthe zatrzymano 32 członków sekty, lecz w areszcie pozostała jedynie jej 57-letnia szefowa, niemiecka psycholog. Przygotowywali się wówczas do popielenia zbiorowego samobójstwa w czwartek, 3 stycznia, w dniu, w którym o godz. 20.00 miał nastąpić koniec świata. Zamierzali udać się na wygasły wulkan Teide, by odebrać sobie życie, zazywając truznicę. Po tym - jak twierdzi niektórzy z nich - miał się zjawić latający spodek, którym ich ciała zostałyby zabrane do „innego świata”.

Zdaniem policji niemieckiej „Centrum Holistyczne Izis” powstało z rozpadu sekty „Brahma Kumari”, która ma „niezliczoną liczbę” członków w Indiach, a ok. 800 tys. w USA.

Pogoda

Wiosna w środku zimy

Twające od końca grudnia ub.r. ocieplenie przypomina zimą... śródziemnomorską. Nie jest to typowa odwilż jaka często zdarza się w styczniu w naszej strefie klimatycznej, ale wyraża już anomalia pogody - powiadzała dziennikarzowi PAP prof. Halina Lorenc z Zakładu Klimatologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Od wielu dni panują wysokie - jak na styczeń - temperatury, na znacznych obszarach kraju nie widać śniegu, przyroda budzi się do życia. Mroźny syberyjski wyzł wycofał się w głąb Azji, a do Europy napływa

cieple powietrze z południowej zachodu. Zdaniem doc. Lorenc, w ostatnich latach obserwuje się znaczny spadek aktywności wyżu syberyjskiego. Bardzo zmalał jego udział w kształtowaniu zimowej pogody w Europie.

Nie można wykluczyć, że zima jeszcze przypomni o sobie. Jest dopiero połowa stycznia. Może być jednak i tak, że obecny typ pogody utrzyma się aż do wiosny. W ostatnich latach obserwuje się bowiem tendencję do zaniku przejściowych pór roku i gwałtownego przeskoku od zimy do wiosny.

W.Brytania

Mercedes księżnej Diany jechał znacznie wolniej

Mercedes, w którym pod koniec sierpnia zginęła księżna Diana, jechał tragicznej nocy 96 km/h a nie - jak do tej pory uważano - 180 km/h. Poinformował o tym w poniedziałek późnym wieczorem brytyjski ekspert, profesor Murray Mackay w programie brytyjskiej telewizji Channel 4.

Profesor Mackay doszedł do tego wniosku po badaniach, jakie przeprowadził na miejscu wypadku w Paryżu i analizie stosownych materiałów. Do tej

porę francuscy eksperci uważali, że mercedes jechał z prędkością około 180 km/h. Według brytyjskiego eksperta, wszystko wskazuje na to, w tym także stopień zniszczenia samochodu, że prędkość była nie większa niż 96 km/h. Murray Mackay uważa, że zarówno Diana, jak jej przyjaciół Dodi Fayed i kierowca Henri Paul przyzbyli, gdyby byli przypięci pasami, tak jak ochroniarz księżnej, Trevor Ress-Jones, który jako jedyny wyszedł z wypadku.

Watykan

Mężczyzna podpałił się na placu św. Piotra

40-letni Alfredo Orlando oblał się płynem łatwopalnym i podpałił się we wtorek rano na placu św. Piotra w Watykanie.

Watykańska straż porządkowa ugasiła ogień przy użyciu gaśnic. Mężczyznę z oparzeniami obejmującymi 90 proc. powierzchni ciała przewieziono do szpitala.

Jak wynika z relacji naocznego świadka, mężczyzna zjawił się pod kolumnadą Berniniego, zdjął ma-

rynarnek, oblał się benzyną z kanistra i podpałił, a gdy usiłowano do niego podbiec, by ugasić ogień, zaczął uciekać w stronę wejścia do bazyliki, ale upadł tracąc przytomność.

Alfredo Orlando pochodzący z Palermo pozostawił w kieszeni marynarki list, w którym wyjaśnia swój czyn: zarzuka rodzinie i społeczeństwu brak zrozumienia dla homoseksualistów.

Kanada-USA

Katakлизм pogodowy: śmierć 20 ludzi

W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych sztormowa pogoda, przejawiająca się lodowaczącymi deszczami i śnieżycami, spowodowała w ciągu pięciu dni śmierć 20 osób - podano w poniedziałek.

Rząd Kanady, gdzie śmiertelnymi ofiarami zimyowej nawałnicy stało się 15 ludzi, ocenił straty materialne na 490 milionów dolarów amerykańskich. Przypuszczalnie dwa miliony mieszkańców w rejonie Montrealu wciąż pozostaje bez energii elektrycznej, chociaż jej dostawy są stopniowo przywracane. W czasie największego nasilenia złej pogody bez dostaw prądu znalazło się 3 mln. Kanadyjczyków.

W operacji ratowania ludzi dotkniętych katakлизм pogodowym, który naciągnął od strony USA, uczestniczy ok. 12 tysięcy żołnierzy. „Jest to w czasie pokoju największa akcja wojskowa w historii Kanady” - stwierdził jej premier Jean Chretien. Podkreślił on w wypowiedzi radiowej, że jest „wszystko czynione, co leży w

ludzkiej mocy”, by zapewnić pomoc mieszkańcom kraju, jej potrzebującym.

Atak zimy spowodował, że blisko milion ludzi zostało pozbawione w północno-wschodnich stanach USA; po tym jak lodowaczącą deszcz z śniegiem nawiedził ten region. Zaszła tam konieczność ewakuowania setek tysięcy ludzi w bezpieczne miejsca. Straty materialne są jeszcze trudne do ustalenia, ale szacuje się je w milionach dolarów.

W pięciu hrabstwach stanu Nowy Jork od soboty obowiązuje, ogłoszone przez prezydenta USA Billa Clintona, stan klęski, opady wywołały tam również rekordowe powodzie. Ludzie, uwięzieni w domach pozbawionych elektryczności, wzywają tam ratunku pisząc na śniegu ogromną literę „H” - od słowa help, czyli „pomoc”. Ulatwia to słogom helikopterów ratowanie zagrożonych osób. Prowadzi się też operacje dostaw żywności i udzielania pomocy medycznej pozostającym.

Kurierem

- Niedzielną masakrę we wsi Sidi Hammed pod Algierem spowodowała około 400 ofiar, podczas gdy według oficjalnych danych zamordowano 103 osoby, a 70 zostało rannych - pisze we wtorek dzienniki algierskie „Liberte” i „El Watan”.

Gazety te powołują się na „zgodne źródła” i zeznania mieszkańców wsi. Inny dziennik „La Tribune”, powołując się na źródła szpitalne, pisze we wtorek, że w Sidi Hammed zamordowano 256 osób.

O dokonywaniu masakr władze oskarżają muzułmańskich rebeliantów. Konflikt między nimi a państwem wybuchł sześć lat temu, gdy rząd unieważnił wybory, wygranę przez islamistów. Do tej pory w wojnie domowej zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Około 88 tys. dolarów (11,7 mln jenów) padło łupem złodzieja, który - posługując się śnieżną kulą - napadł na klienta wychodzącego z jednego z banków w Tokio.

Jak poinformowała japońska policja, złodziej rzucił 69-letniej ofierze dużą śnieżkę w twarz i, korystając z zaskoczenia, wywrwał mu z ręki torbę z pieniędzmi. Następnie wsiadł do samochodu, w którym oczekiwał go wspólnik i... tyle ich widziano.

- Na dalekim wschodzie Rosji uczeni odkryli gniazdo ze skamieniałymi jajami dinozaurów. Wielkaj oceniono na 70-90 mln lat. To pierwsze tego rodzaju znalezisko w Rosji - powiedział Witalij Stiepanow z Rosyjskiej Akademii Nauk.

Jaja zostały wykopane w północ od miasta Błagowieszczeńsk w pobliżu granicy z Chinami w rejonie Amuru. Fragment skamieniałego jaja zauważono tam po raz pierwszy latem ubiegłego roku. W rejonie Amuru naukowcy już wielokrotnie natrafiali na szczątki dinozaurów.

- Najdroższy film w historii Hollywoodu „Titanic” przyniósł w ciągu 26 dni od wejścia na ekrany wpływy w wysokości 200 mln dolarów. Suma ta jest równa kosztom produkcji. Również w miniony weekend film ten cieszył się największą popularnością w kinach amerykańskich a wpływy z niego wyniosły 28,7 mln dolarów.

W całej historii kina tylko dwa filmy uzyskały wpływy kasowe w wysokości 200 mln dolarów w jeszcze krótszym czasie. Były to „Dzień Niepodległości” (w 21 dni) i „Park Jurajski” (w 23 dni).

Wg komunikatu wytwórni 20th Century Fox, która dystrybuje „Titanica” za granicą, cieszy się on wielkim zainteresowaniem w wielu krajach. W ciągu dwóch tygodni przyniósł w Ameryce Łacińskiej wpływy na sumę 48 mln dolarów. W takim samym czasie uzyskał w Japonii, gdzie odbyła się jego światowa premiera, 20,5 mln dol., a w Hongkongu 4,8 mln dol.

- Na kilka godzin przed wtorkowym pokazem, z samochodu na mediolańskiej ulicy skradziono istotną część zimowej kolekcji mody męskiej włoskiego domu mody Basile.

Z ciężarówką zaparkowanej w poniedziałek wieczorem na ruchliwej, eleganckiej ulicy Montenanapoleone przed salonem domu mody Basile zniknęło 60 ubiorów. Kradzieży dokonano, kiedy kierowca poszedł po pomoc do wyładowania przywiezionej kolekcji.

Podczas mody męskiej Basilego odbył się we wtorek, mimo straty ubiorów wykonanych z unikatowych tkanin.

Nowi artyści w salonie sławy rock and rolla



Wysoko cenione grupy muzyczne, m.in. The Eagles, Fleetwood Mac oraz The Mamas and the Papas zostały wprowadzone do salonu sławy - The Rock and Roll Hall of Fame, podczas ceremonii, która odbyła się w poniedziałek wieczorem w nowojorskim hotelu Waldorf-Astoria.

Do grona najslawniejszych muzyków rocka zaliczono także wielu innych artystów, wśród nich Carlota Santana wraz z członkami jego grupy, Gene Vincenta, Lloyd Price'a oraz niektórych zmarłych już muzyków, jak Jerry Roll Morton i Cass Elliot.

Na wprowadzenie do The Rock and Roll Hall of Fame zasługują artyści, którzy wnieśli szczególny wkład do rozwoju tego gatunku muzyki rozrywkowej. Może to nastąpić w 25 lat po nagraniu przez nich pierwszej płyty. Ceremonie wprowadzenia do salonu sławy rock and rolla odbywają się rokrocznie od 1986 r.

NA ZDJĘCIACH: Stevie Nicks i ex-przyjaciółka Lindsey - członkowie zespołu Fleetwood Mac (z lewa) oraz gitarzysta Carlos Santana.

Fot. EPA-ELTA

135 lat temu

Powstanie Styczniowe

Chociaż powstanie listopadowe zakończyło się w 1831 r. klęską, Polacy i Litwini nie wyrekli się myśli o odzyskaniu niepodległości.

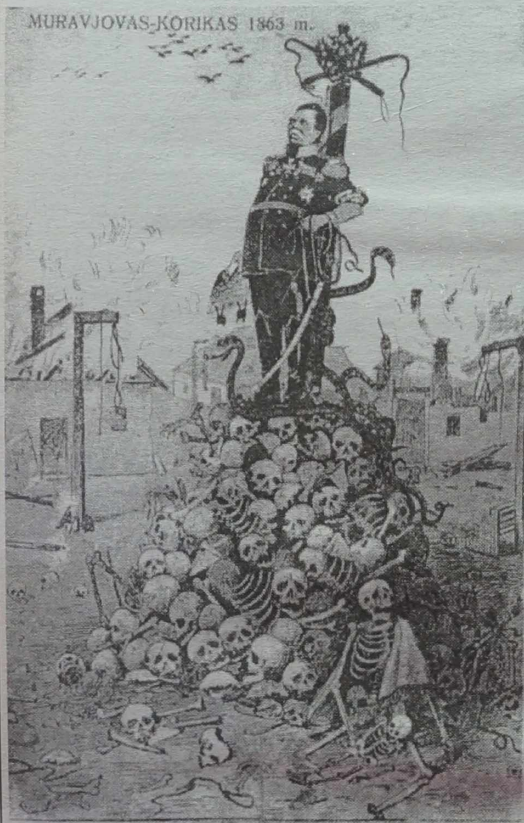
W końcu lat 50-ych XIX w. tworzono tajne organizacje, od połowy 1860 r. urządzano masowe manifestacje patriotyczne. Coraz częściej dochodziło do starć z rosyjskimi żandarmami, a krwawa rozprawa z pokojową demonstracją 8 kwietnia 1861 r. w Warszawie oraz ostre represje i wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskim przegromiły przygotowania do walki zbrojnej o niepodległość.

Termin wybuchu powstania - usta-

lony na wiosnę 1863 roku - został przyspieszony w następstwie kontrakcji szefa rządu cywilnego Królestwa Polskiego, arystokraty polskiego, margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, rzecznika ugody z caratem. Na jego wniosek w połowie stycznia 1863 r. władze rozpoczęły tzw. brankę - nadzwyczajny pobór do wojska młodzieży wskazanej przez władze administracyjne jako podejrzanej o udział w konspiracji. Przyspieszyło to wybuch zbrojnego powstania.

Rozpoczęło się ono 22 stycznia 1863 roku.

Powstańcy choć słabo uzbrojeni -



często tylko w szable i kosa, bo nie starczało dla wszystkich pistoletów i karabinów, stoczyli kilka większych bitew. Na ogół jednak przez dwa lata prowadzili walkę partyzancką. Powstańcy walczyli z poświęceniem i bohaterstwem - spotkało się to z sympatią w całej Europie.

Bohaterska walka Polaków zyskała wielu zwolenników i ochotników w walce z caratem wśród Rosjan, Francuzów, Włochów i innych.

Nie mogło to jednak zapewnić ostatecznego zwycięstwa.

W październiku 1863 r. dyktatorem powstania Rząd Narodowy mianował Romualda Traugutta. Nie zdołał on jednak zapobiec klęsce. Przewaga militarna była po stronie władz carskich.

W lutym 1864 r. wojska rosyjskie rozbiły większe oddziały powstańcze, a niedługo potem policja carska aresztowała Traugutta i straciła go w Cytadeli Warszawskiej. Powstanie zaczęło dogasać.

W efekcie powstania i jego klęski władze carskie skazały na śmierć około 670 jego uczestników, zesłało na Sybir około 38 tys., skonfiskowały wiele majątków.

Okolo 10 tys. uczestników schroniło się na emigracji.

NA ZDJĘCIACH: obraz „Bój” (z cyklu „Lituania”) znakomitego malarza Artura Grottgera, przedstawiający powstańców z oddziału Ludwika Narbutta; pocztówka litewska z okresu międzywojnia, przedstawiająca Murawjowa-Wiesziela - kata powstania na terenie Litwy.



Kartofilia

Pocztówka walcząca przeciwko okropnościom wojny (II)

Krytykę wojny, jako zjawiska sprzecznego z interesami ludzkości, podjął Kazimierz Stabrowski (1876-1929). Artysta związany początkowo ze środowiskiem petersburskim, zainteresował się pod wpływem Michaiła Wrubla (1856-1910) sztuką alegoryczną. Z tych doświadczeń powstał cykl „Wojna - der Krieg” opublikowany w formie wielobarwnych pocztówek przez „Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich” w Krakowie. Antywojenny cykl Stabrowskiego składał się z 10-12 kompozycji, utrzymany w klimacie młodopolskiego symbolizmu. Niszczycielskie siły wojny zostały tu przedstawione

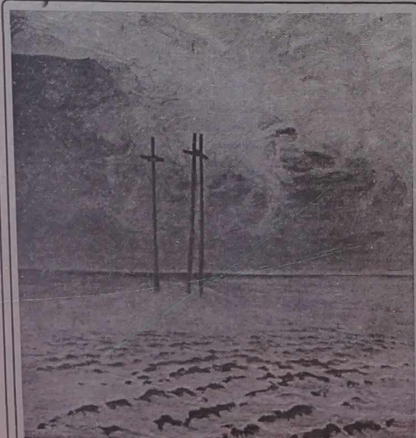
pod postacią burzy, której złowieżbne chmury i błyskawice spowijają opustoszałą krainę, pokrytą krzyżami i mogi. Jednocześnie seria ta ukazała się w zaborze rosyjskim nakładem warszawskiego wydawnictwa „Meduza” w serii „Album Malarzy Polskich” (druk „Anczyca” w Krakowie). I tu również nie dysponujemy precyzyjnym datowaniem. Z pionowego podziału rewersu wynika, że „Wojna” Stabrowskiego ukazała się po 1905, a przed 1914 rokiem, o czym świadczy współpraca z krakowską drukarnią Anczyca.

Twórczość Grottgera i Stabrowskiego nie wyczerpuje antywojennych tematów w malarstwie polskim.

Pisząc o pocztówkach antywojennych nie można pominąć twórczości wielkiego malarza rosyjskiego Wasilija Wereszczagina (1842-1904), którego „Apoteoza wojny” i „Zwyciężeni” wstrząsnęły światową opinią. Oba dzieła ukazały się w formie pocztówek w wydawnictwie A.J. Ostrowskiego w Warszawie.

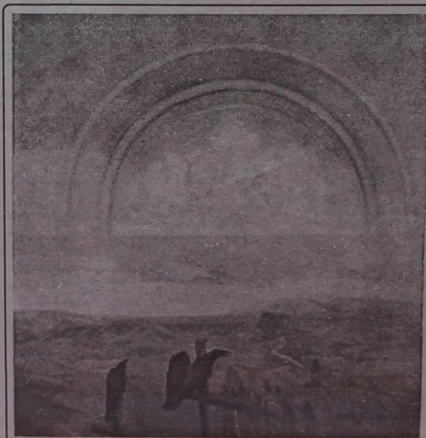
Ten powierzchowny przegląd dawnych pocztówek, myślę, zachęci do ich kolekcjonowania.

NA ZDJĘCIACH: prace K. Stabrowskiego: Hejnał, Brama życia, Kurhany.



K. Stabrowski plin.

Hejnał
La sonne



K. Stabrowski plin.

Brama życia
La porte de la vie



K. Stabrowski plin.

Kurhany
Les tombeaux

Heraldyka

Herb Jastrzębiec



Herb znajduje się w Klejnotach Długoszych, Kronice Soboru w Konstancji, Herbarzu Gelrego i sztokholmskim Codex Bergshamar.

Jest to najczęściej występujący w Polsce herb. Pieczętowało się nim kilkaset rodzin.

Herbem Jastrzębiec posługiwali się następujące rodziny: Abramowicz, Adamczewski, Adamowski, Adamski, Albinowski, Arkuszewski, Bakowski, **Baliński**, Bantowski, Baraciewicz, **Baranowski**, Bartoszewicz, Bartoszewski, Bełdowski, **Belza**, Bernatowicz, Beykowski, Bielański, Bielski, **Bierzyński**, Bitkowski, Bobrowski, Bogusławski, Bogusz, Bolesławski, Borzejko, Borowski, Bortkiewicz, Brodowski, Brzechwa, Brzostowski, Brzozowski, Budkiewicz, Bukowski, Butkiewicz, Całkowski, Chmielewski, Chodkiewicz, Choraszewski, Ciesielski, Czechowski, Czerniawski, Czyżowski, Dąbrowski, Dobrowolski, Drozdowski, Erlicki, Fabecki, Galusiński, Gaszyński, Gibowski, Głiszczyński, Gliński, Gorrecki, Grabkowski, Grabowski, Herbermanowski, Jaczewski, Jakowski, Jakubowski, Jankowski, Jasiński, Jaworski, Jodłowski, Jurkowski, Kaczyński, Karski, Kępski, Kiernowski, Klimaszewski, Kobylński, Konarski, **Konopnicki**, Kościelski, Kowalewski, Kozłowski, **Kraszewski**, Krzyżanowski, Kulesza, **Kwiatkowski**, Leszczyński, Letkowski, Łukowski, Maciejowski, Majewski, Makowski, Malewski, Małkowski, Mańkowski, Mącznyński, Michniewicz, Milewski, Modrzycki, Mosakowski, Mycielski, Myszowski, Nagórski, Niesiołowski, Nontewski, Nowomiejski, Osiecki, Olszański, Opolski, Orłowski, Paczyński, Palkiewicz, Piotrowski, Podborski, **Polubiński**, Popławski, Protaszewicz, Pszczółkowski, Raczynski, Radecki, Rogalski, Rogowski, Rotkiewicz, Rudnicki, Rutkowski, Sarnowski, Sawicki, Serafinowicz, Skłodowski, Skopowski, Skowroński, Skrzetuski, Sławicki, Smolski, Stawski, Suchorski, Szaszewicz, Świącicki, Taczanowski, Tański, Tempowski, Tomczyński, Wiałowski, Wierzbicki, Wiewiecki, Winiarski, Witołowski, Wojciechowski, Wolski, Woźniakowski, Wróblewski, Wysocki, Zagorski, Zakowski, Zarkowski, Zaleski, Zawadzki, Zborowski, Zdanowicz, Zieliński, Zabowski, Zarski, Zernowski, **Zegocki**, Zerkowski, Zytkowski.

Istniały następujące odmiany tego herbu:

I. W polu błękitnym podkova złota ocellami do góry, w niej krzyż kawalerski złoty. W klejnocie nad hełmem w koronie jastrząb ze złotymi dzwonkami u nóg, w prawej łapie taka sama podkova z krzyżem jak na tarczy.

II. W polu błękitnym podkova złota ocellami do góry, w niej strzala srebrna w opierzeniu rozdarta, żelazcem do góry. W klejnocie nad hełmem w koronie jastrząb z dzwonkiem złotym na lewej nodze, w prawej łapie taka sama podkova ze strzala jak na tarczy.

III. W polu błękitnym podkova złota ocellami do góry, w niej krzyż kawalerski złoty, na nim jastrząb z dzwonkiem złotym na lewej nodze i pierścieniem złotym w dziobie. W klejnocie nad hełmem w koronie taki sam jastrząb.

IV. W polu błękitnym podkova złota ocellami do góry, w niej krzyż kawalerski złoty. W klejnocie nad hełmem w koronie jastrząb z dzwonkiem złotym na lewej nodze i pierścieniem złotym w dziobie.

V. W polu błękitnym podkova złota ocellami do góry, w niej krzyż kawalerski złoty, nad podkova trzy sześciopromienne gwiazdy złote w pas. W klejnocie nad hełmem w koronie jastrząb z dzwonkiem na lewej nodze, w prawej podkova na lewej nodze.

VI. W polu błękitnym podkova złota ocellami w dół z krzyżem kawalerskim srebrnym na barku, u lewego ocella strzala ukosem żelazcem do góry, u prawego strzala ukosem żelazcem w dół. W klejnocie jastrząb trzymający podkove ocellami w dół.

Aktem unii horodelskiej herb Jastrzębiec został przeniesiony na Litwę.

Początki kolekcjonerstwa są równie odległe i równie tajemnicze jak początki sztuki w ogóle. Potrzeba posiadania, potrzeba gromadzenia i przechowywania przedmiotów czy obrazów jest ściśle związana z zamilowaniem do rzeczy rzadkich i osobliwych, z instynktem odkrywczym człowieka. Odłąk tylko rozwinęły się w człowieku zmysł dla sztuki i zdolność dokonywania wyboru, fascynują i urzekają go rzeczy niezależnie od ich materialnej wartości i pragnie on pomnażać przedmioty swoich marzeń.

Pierre CABANNE

Odznaki wojskowe

Odznaka wojskowa w najszerszym tego słowa znaczeniu obejmuje odznaki honorowe, rozpoznawcze i pamiątkowe. - odznaki honorowe: ordery, odznaczenia, odznaki za rany, odznaki za wieloletnią służbę i odznaki za postępy w nauce.

- odznaki rozpoznawcze: przynależności państwowej, rodzaj broni, jednostki wojskowe, funkcyjne, specjalizacji.

- odznaki pamiątkowe: za udział w wojnie, kampanii, pobyt w obozie oraz pulkowe i uczelni wojskowych, jak również kombatanckie i upamiętniające zjazdy.

Odznaką wojskową jest zatem każdy znak - honorowy, rozpoznawczy, pamiątkowy - używany w siłach zbrojnych.

Prawo do otrzymania odznaki pulkowej nabywać można było w okresie pokoju pod warunkiem nienagannej służby, przez określony czas, w danej jednostce. Nie odbiera to odznaczenia pulkowej dużej wartości emocjonalnej dla jej posiadacza. Wszak jej celem jest podtrzymanie koleżeńskich więzi żołnierzy, towarzyszy broni, a tym samym tradycji pułku.

Odznaki pulkowe były przyznawane indywidualnie uchwałą "kapituły" pulkowych. Miało to podkreślać ich wy-

ższą rangę w stosunku do innych symboli pulkowych.

Pierwszą polską odznaką honorową był ustanowiony przez Stanisława Augusta medal za 18 lat służby wojskowej, a w okresie Księstwa Warszawskiego znak dla szkół kadeckich za dobre wyniki w nauce.

Już w czasie Księstwa Warszawskiego prócz różnic w kroju mundur, nakryciu głowy i barwie, wchodziło w użycie odznaki rodzajów broni: artylerii-dwie skrzyżowane lufy armatnie, grenadierów-wybuchający granat, saperów-skrzyżowane toporki. Oficerom przysługujący rangi były wizerunkiem orła.

W okresie powstania styczniowego spotykamy unikalną, funkcyjną odznakę dyktatorską gen. Mariana Langiewicza.

Pierwsze polskie odznaki rozpoznawcze i pamiątkowe spotykamy w pierwszym okresie I wojny światowej. Na czapkę wraca znak orła na tarczy amazonek. Na naramiennikach organizery wojskowe przez Rosjan Legionu Pułaskiego widzimy literę „LP”. Odznaczę w tym czasie nie ma, obowiązuje bowiem zasada „szwajcarska”. Szwajcaria do dziś nie zna orderu ani odznaczeń, aby one nie wzbudzały niepotrzebnej pychy u odznaczonych i zawzięcia u pozostałych.



Odznaka w kształcie pięciokątnej gwiazdy o barwach granatowo-złoty, nie nosi żadnych dat ani napisów. Jedynie w wienku listu laurowych widnieje na czerwonym polu bardzo skomplikowany monogram, złożony z cyfr i liter 18 PP. Mogłoby się здаwać, że ta skamielniczka jednostka miała coś wspólnego z Francją i z tej racji przybrała kształt orderu Legii Honorowej. Nie bardziej niylące. Pięć ramion krzyża symbolizuje pięciokrotne formowanie tego pułku w historii WP: po raz pierwszy w 1794 r. na Podlasiu kiedy to walczył pod Chelmem, Brześciem, Maciejowicami i na Pradze; drugi - w Wilnie 1812 r., trzeci - w województwie płockim w 1831 r. jako 18 pułk piechoty liniowej, czwarty - w 1918 r. w Rzeszowie i piąty, ostatni - w styczniu 1919 r.

Następna odznaka - 8 pułku ulanów księcia Józefa Poniatowskiego. Data 1784 jest rokiem początków formowania 1 pułku ulanów austriackich, a tworzącą pierwszym dowódcą oddziału stanowiącego jego związek był wla-

śnie książe Papi. Z tej okazji w środku odznaki widnieje monogram JP zwieńczony mitrą książęcą, a fragment okalającego ów monogram wienca laurowego



Odznaka dyktatora powstania styczniowego

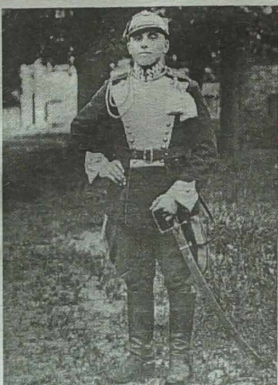
wego stanowią słowa: PIERWSZY PUŁK. Krzyż jest granatowy. Jest to barwa mundurów ówczesnej kawalerii polskiej. Kolor ciemnozłoty „oka” od-

znaki jest barwą tego właśnie pułku. Jest to notabene jedyny przypadek w całym międzywojennym okresie jednokolorowej barwy pulkowej.

Uważny obserwator dostrzeże różnorakich kształtów czterech orłów pomiędzy ramionami krzyża. Są to herby czterech księstw, z których brano poborowych: cieszyńskiego, oświęcimskiego, zatorskiego i krakowskiego.

Trzecia odznaka - 19 pułku ulanów Wołyńskich im. Edmunda Różyckiego, w której u dołu herbu Wołynia, a kolory proporzycy oraz daty wskazują na ciągłość tradycji od czasów Powstania 1831 r., kiedy to powstał i walczył pułk jazdy Wołyńskiej. Złosiłwa przysiężka „dziewiętnastu to hołota - nosi otok jak piechota” nie potwierdził się: pułk za obronę zachodniej granicy w 1939 r. został udekorowany na sztabdarze krzyżem srebrnym orderu Virtuti Militari.

NA ZDJĘCIU: odznaka 18 pułku piechoty, odznaki 8 i 19 pułków ulanów.



Śladami naszych publikacji

W poprzednim numerze „Kolekcjonera” napisałem krótką notatkę o ostatnim szwadronie tatarskim i nie miałem żadnej nadziei na jakies dodatkowe informacje o tej formacji woj-

skowej sprzed 60 lat z Nowej Wilejki. Mile zostałem zaskoczony przez naszego wieloletniego czytelnika Pana Jana Markowskiego, którego ojciec - Kazimierz był zawodowym podoficerem

13 Pułku Ulanów Wileńskich. Udośćnił mi szereg zdjęć przedstawiających historię tej jednostki, w której znaczny odsetek stanowili Tatarzy. (cm)

NA ZDJĘCIACH: zdjęcie pamiątkowe drugiego szwadronu 13 Pułku Ulanów Wileńskich z przedsta-

wicielami gminy muzulmańskiej na czele z imamem Ibrahimem Smajkowiczem. W pierwszym rzędzie drugi od lewej Aleksander Jęlaszewicz, w drugim rzędzie dziesiąty od lewej plutonowy Kazimierz Markowski; w szóstym rzędzie Kazimierz Markowski; w szóstym rzędzie Kazimierz Markowski; w szóstym rzędzie Kazimierz Markowski; w szóstym rzędzie Kazimierz Markowski.

Bibliofil

Jedna z pierwszych

Wielu ludzi interesuje się książkami. W dzisiejszym „Kolekcjonerze” przedstawiam książkę wydaną na początek naszego stulecia młodym czytelnikom związanym z harcerstwem. Książka ta opracowana przez Janę Zywara jest jednym z pierwszych wydań o tej tematyce na terenie zaboru rosyjskiego (wydanie redakcji miesięcznika „Pobudka”, która się mieściła w Wilnie na ul. Botanicznej 9). (cm)

Skauting polski
WOBEC ZADAŃ WYCHOWANIA NARODOWEGO.

PRZEZ JANĘ ZYWARA

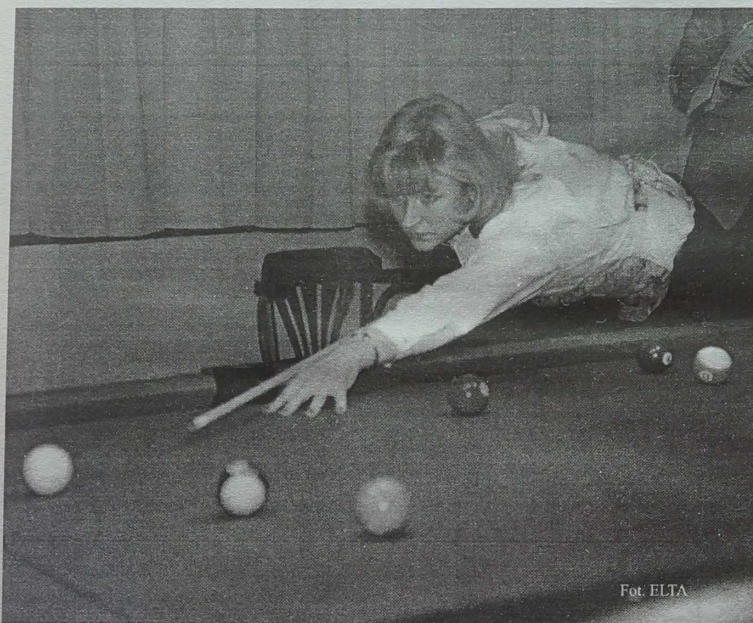
Wydawnictwo „Pobudka”
Druk „Związek”
1914

Zestaw przygotował Czesław MALEWSKI

OBYCZAJE

Niedobrze kobiecie być samej

Gdy ponad sto lat temu papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum” przestrzegł przed socjalizmem, który może okazać się lekarstwem groźniejszym od choroby, i przypominał, że „nie ma prawdziwego rozwiązania „kwestii społecznej” poza Ewangelią”, obok buntu proletariatu tliło się już zarzewie innego buntu - buntu kobiet. Nie był on antycypowany encykliką czy listem pasterskim, wraz z przypomnieniem, że „nie ma prawdziwego rozwiązania „kwestii kobiecej” poza Ewangelią”, a także ostrzeżeniem, że i w tym wypadku lekarstwo może okazać się groźniejsze od choroby. Prorocy na ogół nie są słuchani, w każdym razie nie są słuchani masowo.



Fot. ELTA

Fala kobiecego buntu podnosiła się, a walka emancypantek doprowadziła do wyrównania wielowiekowych krzywd - kobiety uzyskały prawa wyborcze, możliwość dysponowania własnym majątkiem, kształcenia się i wykonywania rozmaitych zawodów. Chyba nikt dziś nie chciałby kwestionować potrzeby i wagi tych zmian. Podobnie jak w marksizmie, w feminizmie również tkwiło ziarno prawdy, bardzo duże ziarno prawdy - poniżenie i dyskryminacja kobiet były boleśnie rzeczywiste. Idąc na swój bój, kobiety popełniły jednak kardynalny błąd - rozwiązywały swoją „kwestię” poza Ewangelią. Poza Ewangelią zaczyna się obszar zle rozumianej wolności, która lekceważy prawdę. Że rozumiana wolność doprowadziła nie tylko do zerwania pęt i kajdanów, ale również do uwolnienia się od powinności - rozwód uwolnił kobiety od tradycyjnej zależności od mężczyzny, a aborcja - od dzieci. Lansowany w latach dwudziestych typ „chłopczycy” stał się widocznym znakiem, że kobiety nadal czują się gorzej od mężczyzn i że rozpaczywie chcą ich we wszystkim naśladować. Ambicja dorównania we wszystkim „silej płci” zablokowała poszukiwania w kobiecej ciele, co niepowtarzalnie. Jan Paweł II napisał: „W imię wyzwolenia się od „panowania mężczyzny” kobieta nie może dążyć do tego, by wbrew swojej kobiecej „oryginalności” przyswajać sobie męskie atrybuty. Zachodzi uzasadniona obawa, że na tej drodze kobieta „nie spełni siebie”, może natomiast stracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie”.

Bunt kobiet udał się znakomicie i po kilku dziesięcioleciach można dokonać bilansu. Plusem jest wykształcenie, samodzielność, możliwość realizacji zawodowej, zajmowanie kierowniczych stanowisk, latanie w kosmos i jazda na traktorze. Kobiety nie muszą siedzieć w kuchni, wychowywać dzieci i chodzić do kościoła. Nie muszą być kapłankami ogniska domowego i umacniać je swoim poświęceniem i samozaparcem. Wśród ludów bałkańskich funkcjonował kiedyś przesąd, że najmocniejsze są w budowlę, pod których fundamentem wmurowano czyjeś kości. Gdy „kapłanki ogniska domowego” ofiarowały się, budowała była

mocna, a rodziny trwałe. Bunt kobiet sprawił, że przestały się one godzić na rezygnację z siebie. Oświadczyły kategorycznie, że „moje kości są moją własnością”, zabrały się i poszły, a mocne dotychczas budowie zachwiały się w posadach pozabawione fundamentu. Gdyż kobiety już nie nie muszą, chyba że czegoś bardzo chcą.

Mogłoby się wydawać, że po tylu wiekach upodlenia powinny być wreszcie szczęśliwe, gdyż nie grozi im dominacja agresywnego samca, a one same są kowalami własnego losu. Zwycięstwo miało jednak także gorzki smak. Z trudem wywalczona wolność okazała się jałowa, gdyż zbudowana jedynie na egzekwowaniu praw, pilnowaniu własnej samorealizacji i ekspresji własnego „ja”. Uwolniona od całego systemu powinności i zależności, co z pewnością kiedyś eksytowało nowością i możliwością „latania”. Z drugiej strony przyniosła nowe cierpienie, nie znane dotąd w rodzinie wielopokoleniowej, grupie, klanie, społeczności sąsiedzkiej i lokalnej. Jest nim samotność. Wolność od mężczyzny, ale i samotność bez mężczyzny, wolność od obowiązków wobec dzieci, ale i samotność bez dzieci. Wolność od rodziny, ale i konieczność bywania się w pojedynkę ze wszystkimi problemami, które spadają na jedną kobietę.

Czy rzeczywistość samotność jest lepsza niż rola „kapłanki ogniska domowego”? - Na to pytanie trudno odpowiedzieć, zwłaszcza dlatego, że w imieniu włókniarce, rolniczki i robotnicy pracujących przy tasme na nocejny zmianie odpowiadają dziennikarki, artystki i kobiety pracujące naukowo, które mają pracę ciekawą i twórczą, a przy tym niezbyt mecząca fizycznie. Twierdzą one, że niezależność kobiet jest wielką zdobyczą, że wspaniale jest realizować się w pracy zawodowej, że daje im to poczucie niezależności od mężczyzny i że tylko mało ambitne „siostry” godzą się w dzisiejszych czasach na bycie „kurą domową”. Powtarzają to od tyłu lat, że chyba wszystkie „kury domowe” albo w to uwierzyły, albo - jeśli nie uwierzyły - boją się przeciwstawić opiniom pań wykształconych, wiodącej siły płci kobiecej. Zdecydowały one, że od tego rodzaju szczęścia nie ma odwrotu.

Tej propagandzie, która w latach realnego socjalizmu była częścią składową zniewolnienia społeczeństwa (chodziło tu nie tylko o oderwanie dzieci spod wpływu rodziny, ale przede wszystkim o pozyskanie półdarmowej siły roboczej), zadaje kłam ogromne powodzenie powiastek z serii Harlequin. Na całym świecie co miesiąc rozchodzi się kilkadziesiąt milionów egzemplarzy tych tandentnych romanów, kupowanych chyłkiem i czytanych ukradkiem. Można na całym świecie, na Wschodzie i Zachodzie, zaspakajać ta produkcja, która tak dobrze się rozwija, gdyż nikt nie może zaprzeczyć, że biznes wręcz kwitnie. Wystarczy przeczytać kilka harlequinów, by zorientować się, że powiastki te zaspakajają tęsknotę do miłości, bezpieczeństwa i gniazda rodzinnego. „Po raz pierwszy istniał w jej życiu ktoś, na kim mogłaby się oprzeć, kto byłby silniejszy od niej”.

Wydaje się, że mimo buńczucznych zapewnień i kategorycznych wystąpień kobiecej awangardy emancypacji, choć przyniosła tyle potrzebnych i ważnych zdobyczy, okazała się także nie wypałem. Zmieniła się sytuacja kobiet, ale nie zmieniła się ich tęsknota za „domowym ogniskiem”. Ogniskiem, którego nie chciały podsycać swą ofiarą. Po wielu potrzebnych i spektakularnych zwycięstwach feminizm utknął w ślepej uliczce, gdyż wyłano dziecko z kąpiela, a właściwie - dziecko i mężczyzna - Kobieta została sama, nie jest jej z tym dobrze, co innego mówi, ale po cichu kupuje harlequina, w którym znajduje męskie snyw marzeń - typowego seksiste, którą ją molestuje, napastliwego, władczego i aroganckiego osobnika. Nie dość, że zaleca się niezgodnie z „przepisami”, to jeszcze odsuwa krzesło kobiecie, przepuszcza ją przedem i zamyka drzwi, obchodzić samochodem. Na dodatek chce mieć dzieci, choć respektuje przy tym potrzeby samorealizacji swojej ukochanej. „Wskazał na książkę - Możesz wybrać każdą pracę, jaką zechcesz, jeśli ma to dla ciebie aż takie znaczenie”. Na zakończenie zawsze ciągnie ją do otwartej, a to się czytelniczkom podoba.

Konflikt między niezmiennym pragnieniem miłości i korzystania z wolności bez ograniczeń doprowadził do

krzyżu - feminizm znalazł się w impasie. Gdy zarysowała się możliwość odwrotu feminizmu, niespodziewanie głos zabrał papież.

„W dziele kształtowania nowej kultury sprzyjającej życiu kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową; mają stać się promotorkami „nowego feminizmu”, który nie ulega pokusie naśladowania modeli „muskulinizmu”, ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przezwyciężenia wielkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku” - napisał w encyklice „Evangelium vitae”. A w liście apostołskim o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem” stwierdził: „...nasze czasy oczekują na objawienie się owego „geniuszu” kobiety, który zagwarantuje wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji; dlatego, że jest człowiekiem! I dlatego, że „największą jest miłość”.

Jan Paweł II nakreślił program działań dla nowych feministek. Zrobił to, gdy feminizm znalazł się na zakreście - nury radykalne się „wypaliły” bądź skompromitowały, straciły impet i siłę oddziaływania. Gdy klęska stała się widoczna, a lekarstwo okazało się groźniejsze od choroby, „starszy mężczyzna” z Watykanu, jak określiła go jedna z polskich feministek, rzucił feministkom koło ratunkowe, podsuwając nową formułę. Papież nie twierdzi, że ten ruch powinien skończyć na śmietniku historii. Przeciwnie, chce wlać weń nową treść, dlatego zarysował program działania - kobiety, po uzyskaniu nowych możliwości samorealizacji, po odkryciu swojego nieopowtarzalnego bogactwa, winny we współczesnym świecie uwrażliwiać w każdej sytuacji na człowieka tylko dlatego, że jest człowiekiem, niezależnie od warunków, przydatności czy czyjejś wyгоды. Kobiety powinny walczyć, ale o życie, o solidarności, budować pomosty i cywilizację miłości.

Wydaje się jednak, że cywilizacji miłości nie da się zbudować w pojedynkę. Wydaje się również, że największym błędem ze strony kobiet byłaby próba budowania tej cywilizacji samotnie, zgodnie z dotychczasowym, ale złym przyzwyczajaniem. Wydaje się, że kobiety mają w tym budowaniu szcze-

gólnie ważną rolę do odegrania, ale że nie zrobią tego, jeżeli nie włączą się w to zadanie mężczyźni. W encyklice „Evangelium vitae” Jan Paweł II pisze, że „potrzebna jest powszechna mobilizacja i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Wszyscy razem musimy budować nową kulturę życia...”. W owej powszechnej mobilizacji każdy człowiek ma do odegrania ważną rolę. Mężczyzna też. Może tym razem będzie odwrotnie niż w przypowieści biblijnej i mężczyzna będzie dany kobiecie jako pomoc, zdając się na jej intuicję i wrażliwość, gdyż bezcenna okazać się kobieca akceptacja wszystkiego, co istnieje, tylko dlatego, że zaistniało. Że byłoby same kobiecie, w swym dziele powinna znaleźć pomocnika...

Nie wiadomo, jaki dokładnie miałby być w tym udział mężczyzny. Dotychczas nie powstała encyklika o jego godności i roli, która mu przypadnie. Taki drogowskaz jest bardzo mężczyźnie potrzebny, gdyż jest również zagubiony i samotny. Częściową odpowiedzią na to pytanie jest prawdopodobnie amerykański ruch Strażników Obietnicy, których milion zebrał się w ubiegłej jesieni w Waszyngtonie. Modlili się wówczas przez trzy dni i przeproszali Boga za grzechy nieczystości, niewierności i brak odpowiedzialności. Pewne jest jedno - że mężczyzna i kobieta w budowie cywilizacji miłości będą musieli znaleźć nową formułę współpracy i wspólnoty. W której kobiety nie będą już upośledzone, mężczyźni nie będą nad nimi panować i będą akceptować możliwość rozwinięcia niewieście talentów i realizacji zawodowej. Mężczyzna powinien kobiecie towarzyszyć, powinni być znów razem, stać się jednością w dwojgu, gdyż tylko w ten sposób można przezwyciężyć skutki grzechu pierworodnego. W naszych czasach przekształciły się one w wojnę dotychczas zupełnie nie znanej jakości. Przed cywilizacją światu świat może uratować tylko sam ośdalenie z przemyśle kobiecy i mężczyzny, jest to ich wspólne wzbudzenie. Warto, by kobiety o tym pamiętały, gdy zaczną szukać nowej formuły feminizmu (...)

Alicja PETROWA-WASILEWICZ
„Rzeczpospolita”

Chłopaki do wynajęcia

Nie są męskimi prostytutkami, ale cieszą się ogromnym wzięciem wśród pań zajmujących eksponowane stanowiska.

Student, sportowiec, aktor, były model - w wieku od 25 do 45 lat. Przystojni, dobrze ubrani, wykształceni, o niemanageryjnych manierach. Każdy reprezentuje inny typ psychofizyczny. Czekają na propozycje.

O nie! Wcale nie chodzi o agencję towarzyską. Ci panowie to nie męskie prostytutki. To dżentelmeni.

Od niedawna w Paryżu działa agencja zatrudniająca dżentelmenów do towarzyszą. Wymaga się od nich dobrych manier, umiejętności konwersacji na różnej tematy, elegancji. Klientkami agencji są głównie panie prowadzące własne firmy, ale nie tylko one. Samotne z wyboru lub z innych przyczyn. Szukają czasem męskiego towarzysza, by nie iść samotnie na wernisaż. Czasem potrzebują męskiego wsparcia do załatwienia spraw zawodowych, np. podczas kolacji z poważnym kontrahentem.

Pani Dupont zajmuje się sprzedażą instrumentów muzycznych na dużą skalę. Od kilku lat jest wdową. Dziś wieczorem ma w planie kolację, która powinna zaowocować

podpisaniem dużego kontraktu. Umawia się w agencji i przedstawia swoje oczekiwania. Wieczorem w restauracji spotyka się z wybranym dżentelmenem. Pół godziny przed przyjęciem gości omawiają strategię wieczoru. Robert dostaje w jednej kopercie wynagrodzenie, a w drugiej pieniądze na zapłacenie rachunku za kolację. Będzie grał rolę jednego z przyjaciół pani Dupont i ureguluje rachunek jej pięciędziesiąt. Wszystko po to, by pani Dupont była bardziej wiarygodna dla swego kontrahenta. Samotna kobieta nie zawsze traktowana jest jak poważny partner w interesach. Wieczór mija na miłej pogawędce o upodobaniach muzycznych i obie strony nabierają do siebie zaufania. A o to przecież chodziło.

Pani Dupont jest bardzo zadowolona z Roberta. Okazał się znawcą muzyki i prawdziwym dżentelmenem. Rozstać się na ulicy, bo umowa podpisana w agencji zakazuje dżentelmenom odprowadzać klientki do domu.

Bożena CZEKAŃSKA
„Trybuna Śląska”

Pewnego wrześnieowego dnia przyszedł do nas wujek Rudziński z wiadomością, że dzisiaj musimy umieścić resztki swojego dobytku w wagonie i przypisać wieloznacznie odjeżdżamy do Polski. Wkrótce wujek podjechał pod nasz dom wozem konnym drabinastym, na który złożyliśmy nasz skromny dobytek składający się głównie z zapasów żywności, pościeli, naczyń i książek porządnie ułożonych w biblioteczce oraz maszyny do szycia marki Singer. Wspierała się sobą różnie łopatek szaperską. Była ona koniecznym ekwiwalem wymaganym przez władze podobnie jak dokument ewakuacji. Saperka bowiem miała służyć do wykopywania, a następnie zaspawania dołków woźniemu się w nie przebiegającym. Jak widać, władze radzieckie dbały bardzo o higienę i kulturę wiezionych wbrew swej woli w bledych wagonach gdzieś daleko na zachód. Kiedy wszystko było już załadowane na wóz, mama zatrzymała nas przez chwilę na ganku domu, by zmówić wspólnie pacierz kończąc go jak zwykle prośbą do Pana Boga o powrót tatusia. Potem nakreśliła znak krzyża na czole każdego z nas i na sylwetce domu przy ulicy Kilmielniczej 24. Przeżyliśmy w nim kilka smutnych lat bez ojca, ale w zdrowiu i u siebie. Nikt nas nie żegnał. Sąsiednie domy objeli już w posiadanie Litwini. Ruszyliśmy. Za wozem podążały Perleka i Gwiazdka i my - czwórka dzieciaków płacząc i tuląc się do mamy. Obok szli Połujanowie Halina i Toklek. Ich rodzicom Helenie i Antoniemu nie udało się uzyskać zgody na wyjazd, gdyż zalegali z kontyngentem ze swego majątku w Poczach. Dzięki różnym kombinacjom najstarszym rodzicom pozwolono na repatriację (w r. 1951 rodziców wraz z sześciorgiem małych dzieci wywieziono na Sybir, skąd wrócić dopiero we wrześniu 1956 r.). Za nami jechał drugi wóz z mieniem wujka Rudzińskiego. Siedziała na nim ciocia Jadzia z maleńkim Rykiem w beciku, a starsze dzieci Alusia i Sławek szli obok przy swoim tacie. Na bocznicy dworca kolejowego stały towarowe, bordowe wagony. Rozgarniętym tłum wyjeżdżających i odprowadzających biegł po peronach poszukując bliskich lub znajomych. Rozgardziasz, płacz, rozpacz. Zjawili się pelonochi do spraw repatriacji, który wskazywał nam wagon. Wyszli z niego mężczyźni i pomogli nam wnieść rzeczy do tego nowego „mieszkania”. Krowy i drób załadowano do sąsiedniego wagonu, w którym już były cwo. Wujek przy pomocy współpracowników szł z desek przyjeżdża. Dla dorosłych na dole, a dla dzieci na piętrze. Na te łoża położono sienniki wypchane słomą. Skrzynki z dobytkiem i nasza zielenka szafka posłużyły jako parawan oddzielający dziturę wyrabianą w podłodze wagonu, która spełniała rolę ubikacji. W tak urządzonego wagonie rozlokowało się z tłumem 20 osób. Z prazerażenia, żalu i płaczu, że trzeba jechać w nieznaną do stałam gorkę. Tłum na peronie śpiewał litanie do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wagony szarpnęły i pociąg ruszył. Przez wąskie okienko w górze wagonu patrzyłam płacząc na znane domy, ulice, sosnowe lasy, pagórki, które stawały się coraz mniejsze i mniejsze, aż zniknęły zupełnie.

W czasie postojów transportu gnaliśmy z saperką wzdłuż torów za własną potrzebą. Jedna łopatką to stanowczy zbyt mało dla kilkusetosobowej rodziny. Nie wszyscy zdążyli wykopnąć doki, bądź je później zasypano. Podobnie było w innych wagonach i rodzinach. Transport nie zatrzymywał się na długo. Należało także szybko narwać garściami trawy dla krow, a jeśli była jakaś stacja - nawiązywać z „wiodakami” czyli pompy kolejowej. Krowy w czasie podróży strasznie ryczały, bo były w wagonach stojących i objęły sobie bok o ścianę. Rozumiałam je, bo w pewnym momencie, kiedy pociąg niespodziewanie zahamował spadł ze swego piętra prosto na

Rysia - niemowlaka. Cud, że wyszedł cało. Najgorsze było to, że nigdy nie wiedzieliśmy, kiedy pociąg stanie i na jak długo. Najważniejszą osobą był więc maszynista i jeśli dostał coś do ręki (najchętniej przyjmował wódkę) to podawał czas postoju. Mama wyprawiała nas wówczas za wagon i tam profaktycznie gestym grabieniem czesała włosy splatając je później w warkoczki i zawiązując kokardki. Potem biegła wydoić krowy. Mleko z sucharami było naszym głównym i jedynym ciepłym pożywieniem.

W Grodnie pociąg zatrzymał się na dłużej. Zaczęto przeliczać uwięzionych jeżdżących i zamalanych psychicznie ludzi. Wstąpiła w nas jednak nadzieja, że już wkrótce będziemy w prawdziwej Polsce. Śpiewaliśmy żołnierskie piosenki i wstępowała w nas nadzieja, że po przekroczeniu granicy koszar też podróży nie będzie bezpowrotnie. Machaliśmy rękami na powitanie polskiej straży granicznej, ale oni nie odpowiadali nam żadnym powitaniem. Nie było żadnych przemówień, żadnych transparentów. Jednak od momentu przekroczenia granicy dostawialiśmy na postojach ciepłą zupę z kotłów przygotowaną przez Polski Urząd Repatriacyjny. Bardzo nam ona smakowała. W czasie któregoś z postojów, gdy szłam z wiaderkiem pełnym gorącej zupy omijając grupę radzieckich żołnierzy, jeden z nich za to, że się im nie ukloniłam podbiegł i kopnął mnie. Zupa się wylała na ziemię, a on rycząc ze śmiechu trzymał się za boki i wrzeszczał „woj twój sp Polaczka”. Taką miałam lekcję grzeszności. W Blawie przeżyliśmy chwile grozy, gdy Rosjanie podpalili pobliskie budynki jakiejś fabryki, by wywołać panikę wśród repatriantów i w ten sposób ułatwić sobie rabunek transportu. Podobno powtarzało się to w czasie postoju każdego pociągu. W trakcie przeładunku na tej stacji naszego dobytku do innego wagonu została na peronie nasza biblioteczka. Pomagając nam w tej przeprowadzce mężczyźni orzekli, że książek nie ma sensu zabierać ze sobą dalej, są za ciężkie i zupełnie nieprzydatne. I w ten sposób straciliśmy jakże dla nas cenne polskie książki. Udało mi się jednak wyjąć z szafki swój pamiętnik, w którym codziennie notowałam swoje spostrzeżenia i przeżycia. Niestety, pamiętnik wysłany już z Polski na Wilenszczyznę do ciocie Mani Piłyńskiej wówczas jeszcze mieszkającej w Białym Dworcu koło Nowych Świątów, nigdy do niej nie dotarł. A wysłałam go w tym celu, by rodzina wiedziała, jak przebiega repatriacja, czego się strzec, jak się do niej przygotować, co zabrać itp. Kilka dni staliśmy na bocznicy w Warszawie. Widziałam stolicę w gruzach, mnóstwo ludzi grabieżących w rozwalonych budynkach i poszukujących swoich bliskich, czy znajomych. Stacja zapachna była pociągami jadącymi do Rosji, pełnymi - jak to ludzie określali - „atroficznych towarów”. W Wolsztynie dowiedziałam się z Halina do szostycznej trawy w parku, by narwać tej paszy dla głodujących krow. Zgodnie bowiem z poleceniem przygotowałyśmy zapas paszy tylko na tydzień, który już minął, a końca podróży nadal nie było widać.

Dorożca tego parku strasznie nas skrzyżdał. Nie po temo tłumaczenie, że jesteśmy z transportu, że długo już jeździemy z Wilenszczyzny, że krowy głodne, że stoimy na bocznicy. Przerwał nasze wyjaśnienia i wrzasnął „won stąd wuj ruskie jedne”. Płakałyśmy bardzo. Ileż tej trawy mogły narwać dziecięce rączki? Ileż przedcepać małe nóżki? Długie to poznanieko pamiętałam.

W naszym wagonie zapanował niepokój, bo transport zmierział w kierunku Ziemi Odzyskanych. Zatrzymaliśmy się w Zielonej Górze, obcym zupełnie mieście, w którym po ulicach walewały się podejrzanego typu, a w opuszczonych przez Niemców domach buszowali szabrownicy. Wszędzie widniały niemieckie napisy. Baliśmy się tego miasta i tych ludzi. Wujek Rudziński zdecydował, że nie pojedziemy do Kożuchowa, jak się okazało celowego miejsca osiedlenia. Oszukano nas, gdyż o Sandomierskiem, czy Poznańskim nie było mowy. Postanowiliśmy wracać za Odrę. Oplacono sówic kierownik transportu, a także maszynista zgodzili się odcepić nasz wagon z całym dobytkiem oraz drugi z krowami i dołączyć je do pociągu jadącego do Wolsztyna. Jakże cieszyliśmy się, że wracamy, że przejeżdżamy most na Odrze. Most ten wydał mi się początkiem drogi powrotu na Wilenszczyznę, do której z pewnością wkrótce wrócimy. W czasie wojny widziałam wiele zniszczonych mostów, przez które nie było drogi, nie można było

nie poznaniaków, obdarowali nas łożkami, stołami, krzesłami i tym podobnymi meblami. Przystały się bardzo, bo z sobą przywieźliśmy tylko maszynę do szycia i zegar kominkowy. Szpatając z siostrami dom znajdowałyśmy wśród pocztówek z różnych stron Niemiec szpilecki krawieciki z kolorowymi główkami. Pierwszy raz w życiu widziałyśmy takie szpilecki. Bardzo nam się podobały. Mama prowadząc lekcję zabierała z sobą do klasy małego Andrzejkę, siostry się uczyły, a ja psłam krowy i pomagałam rolnikom w polu, za co otrzymywałam koszyki ziemniaków. Nie trwało to długo, bo mama wysłała mnie do Wolsztyna na naukę. Tam razem z kuzynką Haliną zgłosiłam się w październiku do gimnazjum. Na podstawie świadectwa z progimnazjum w Podbrozju przyjęto nas do klasy trzeciej. Zamieszkałam u ciocie Rudzińskiej. Z nauką miałymy spore kłopoty, bo poziom progimnazjum był znacznie niższy. Zorganizowano więc dla nas pomoc koleżeńską z matematyki i geografii. Pomoc ta skończyła się dość szybko i bardzo nieprzyjemnie. Otóż w czasie jednej z takich koleżeńskich lekcji usłyszałyśmy, jak mama przyjaźniłki besza ją za to, że przyprowadza do domu ruskie dziewczyny, z pewnością zawżone złodziejki. Natychmiast pożegnałyśmy ten dom i ogromnie rozżalone przestałyśmy uczęszczać do gimnazjum. Nie wiedziałyśmy co z sobą zrobić, gdzie się udać. Los się jednak na nas uśmiechnął. Prze-

czytałyśmy komunikat Ministerstwa Oświaty, że w Wolsztynie powstaje Liceum Pedagogiczne z internatem i możliwością uzyskania stypendium przez dzieci naukowców. Zapisaliśmy się do tej szkoły i nigdy tego nie żałowałyśmy. Był to wybór życiowy. Zaopiekował się nami wspaniały wychowawca Michał Urbanowicz, nauczyciel matematyki z Wilna, otoczył ojcowską opieką te dwie obce poznaniaki „ruskie dziewczyny”.

W styczniu 1946 roku Liceum przeniesiono do Sulechowa. Organizatorem i dyrektorem tej wspaniałej szkoły był Antoni Maćkowiak. Społeczność uczniowska była bardzo różnicowana wiekowo. Część kolegów dzieciństwo i wczesną młodość spędziła na Syberii, niektórzy w partyzantce na Wilenszczyźnie, Polsiu lub Wołyniu. Sporo młodzieży było z Polski centralnej i Babimojszczyzny. Wszyscy jednak czuliśmy się jak jedna wielka rodzina.

Mama postanowiła przenieść się do Kłenicy. Tam jeszcze raz przeżyłam wypędzenie z domu rodzinnego i ojczyzny. Dotyczyło ono jednak Niemców. Widziałam, jak mieszkańcy jednego z domów wynosili pakunki, skrzynki, toboły z ubraniami i ładowali je na ciężarowy samochód, jak zastanawiali się co zabrać, a co zostawić. Słyszałam płacz babci i tulących się do niej i matki dzieci wystraszonych tą sytuacją, przerażonych. Słyszałam ponęgnięcia urzędników, by wysiedlani się spieszyli, bo muszą zdążyć na pociąg. Kiedy tak stałam i patrzyłam targamy mną sprzeczne uczucia. Zadowolona, że i ich spotkało to samo co nas, że i oni przeżywało to samo co my, rozpacz i strach przed tułaczką, przed nieznanym, a jednocześnie było mi żal tych ludzi żegnających się z domem rodzinnym, wsią, z tym co dobru, ukochali i musieli zostawić. Grupa mieszkawców Kłenicy, Polaków, spokojnie przyglądała się wysiedleniu. Pewnie też wracali myślą do swoich własnych przeżyć. Nie było w nich agresji, tylko zdumienia

milczenie. Mieszkanie Niemców zostało przez urzędników zaplombowane, a ludzie pouczeni, że nie wolno niczego z niego wynosić. Po jakimś czasie ten dom właśnie przydzielono naszej rodzinie. Nie było w nim dużo mebli, bo pomimo zakazu kierownik szkoły wcześniej zagarnął lepsze i wywiózł do swojego domu. Na wsi pozostało kilka rodzin niemieckich (Kampe, Janekzek, Zepke), którzy okazali się później sympatycznymi i rzetelnymi sąsiadami.

Po skończeniu Liceum Pedagogicznego rozpoczęłam w r. 1949 pracę w Szkole Podstawowej w Kłenicy. Zamieszkałam z cioteczną siostrą Haliną Połujanową w tzw. Domu Nauczycielski, aż do czasu wyjazdu z tej wsi. Pamiętam, że przed wprowadzeniem się do tego domu musiałyśmy się porządnie pracować sprząając pokoje i malując ściany. Tak np. w jednym z pokoiów widniał na tapiecie napis wykonany granatową kredą: „Zdies żyło 7 sowieckich żołdatów”, a pod ścianą na drewnianej podłodze 7 wyschniętych kup kalu.

Kłenica to wieś położona blisko Odry, w której się często kąpaliśmy z której pływałam jakimś najpierw z mężem Czesławem, a później z córką Iwoną oraz psem Atomem.

Wiele lat później, bo w r. 1967 - mieszkałam już w Kolobrzegu pojechalam z matusią, mężem i córkami: 11-letnią Iwonką i 5-letnią Joasią do Wilna i Kołomyj. Z białym sercem oczekiwałam wjazdu pociągu na stację z obcym napisem Wilnius. W hallu dworca panował nieprawdopodobny brud i fetor. Tłum biednie ubranych ludzi koczował na ławkach i posadze oczekując na „kompastrowkę” (miejscówkę). Pierwsze kroki skierowaliśmy do Ostrej Bramy podziękować Matec Boskiej za opiekę, następnie odwiedziliśmy zdezastrowany cmentarz na Rossie i podszliśmy pod mury więzienia na Łukiszkach. Wówczas nie wiedzieliśmy jeszcze, że ojca prochy leżą w Ponarach, w miejscu, gdzie Niemcy wspólnie z Litwinami rozstrzelali około stu tysięcy Żydów, Polaków i Rosjan. Po kilku dniach pojechaliśmy do Brzeżanek, do ciocie Zofii Daszkiewiczowej. Nie zdążyła ona wyjechać do Polski. Codziennie byliśmy w pobliskiej Kołomyjce. Jakże były inne niż dawniej. Z majątku Kocpińca nie pozostał ani jeden budynek. W miejscach po ogrodach i sadach pasły się kotłochowce krowy. Nie było synagogi. Żnikł mój ulubiony żydowski sklepik, w którym właściciel częstował nas pysznymi ciulkierkami. Sklep katolicki pan Konstanty też nie istniał. Ludzie robili zakupy w obskurnym „magazynie”. Szkoła stała jak dawnie, ale nie otaczały jej ozdobne krzewy i rabaty kwiatowe, o które tak dbał nasz tata. Po sadzie z malinami i to żółtymi - nowości w owych czasach - nie zostało ani śladu. W centrum miasteczka nie było parku, który niegdyś zdołał ojciec. Było smutno i szaro. Pomodiliśmy się na grobie, a po powrocie z cmentarza odwiedziliśmy dom nad jeziorem, w którym mieszkaliśmy kilka lat. Litwin, obecny właściciel, pokwitwał nas zyciwieli. Pamiętał naszego tatusia, a z mamą grał w amatorskim szkolnym teatryku dla dorosłych. Chodziłam z córkami wołko domu, pokazywałam im miejsca, w których się bawiłam, a wzruszenie ścisłało mi gardło. Maż różnił kilka zdjęć. Wtedy właśnie zrozumiałam Niemców przyjeżdżających do Kolobrzegu i szukających śladów swego dzieciństwa i młodości. Im też ścisłało się gardło i płynęły łzy z oczu. Od Litwina wynajęliśmy łódkę i pływaliśmy po jeziorze. Kretony wspominały czasy, gdy z mamą i tatusiem przemierzaliśmy kajakiem te same wody. Brodziłymi po brzegach Żejmiana płynęły wśród olch i traw i zabrały się z sobą do Polski kilka kamyczków spod mostu nad rzeką, na pamiętkę.

Alicja MICHALOWSKA
Lublin

Z tej i z tamtej strony Bugu

2. Gdzie Żejmiana, gdzie Odra



Fot. Zbigniew Markowicz

nimi przejść ani przejechać. A tu Odra taka szeroka, szersza niż Żejmiana, szersza nawet od Wilii, ogromna rzeka.

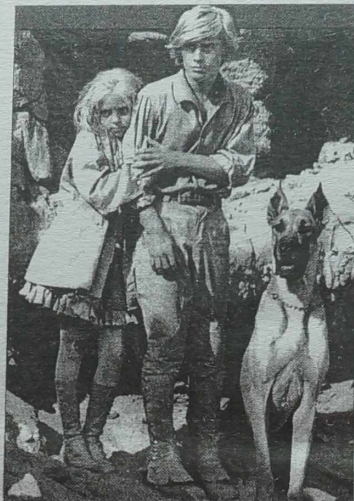
W Wolsztynie planowaliśmy pobyc krótko i stamtąd w jakiś sposób dojechać w upragnione Sandomierskie. Wagon nasz odcepił i odstawił na bocznicy. Matusia z wujkiem Rudzińskim rozpoczęli wędrowkę po urzędach w poszukiwaniu pracy. Niestety, wszystkie miejsca nauczycielskie już były zajęte. Wujek zdecydował się osiedlić w Wolsztynie i nigdzie dalej już nie jechać. Wkrótce uzyskał pracę w przedsiębiorstwie handlowym. Wyprowadził się z wagonu z całą rodziną oraz krewnymi Haliną i Toklikiem Połujanami, a także z kilkoma byłymi partyzantami z Armii Krajowej, którzy z nami jechali i przenieśli się do pobliskiego berka. Mama, gdy dowiedziała się, że w banku panuje tyfus, nie zgodziła się na opuszczenie wagonu. Wyprosiła u kolejarzy zgodę na dołączenie wagonu do pociągu jadącego do Kargowej. Tak więc jadąc razem z krowami znaleźliśmy się w tym miasteczku, leżącym już za starą polską granicą po przeszło dwóch tygodniach podróży z Podbrozja. W Kargowej również nie było pracy. Sytuacja była wprost dramatyczna, jednakże długo na świecie nie trwało, bo pobliska wsię Karszczyzna czekała na nauczyciela. Przeładunek rzeczy z wagonu na furmankę przysłałą przez sołtysa trwał krótko. Jechaliśmy wozem około 5 kilometrów. Dookoła uprawne pola, pastwiska, łąki, na których nasze krowy skubały trawę, równina. Jakże inny krajobraz od Wilenszczyzny pełnej lasów, pagórków i strumieni, też naszej cudownej ojczyzny! Ziemi. Zamieszkałymi w budynku, w którym połowa przeznaczona była na szkołę, a połowa na mieszkanie dla nauczyciela. W budynku panował bałagan. Na drodze walały się sterty papieru, ściany straszły dziurami po wyrwanym kontaktach, z każdego kąta wiała chłodem. Ale był to dom, prawdziwy dom! Przyjęto nas serdecznie. Ludzie z różnych stron Polski, głów-

Tresowani aktorzy (2)

Tricki i sztuczki

To, co widzimy na ekranie, jest efektem wielomiesięcznej tresury, choć czasem bywa tylko prostą sztuczką. „Na planie niemieckiego filmu „Mur” jedenaste szczurów miało wchodzić w jakieś głębiny, a jeden miał się zatrzymać, stanąć na dwóch łapkach i zacząć się myć” - wspomina Franciszek Szydelko. „Jak to uzyskać? - zastanawiałem się - Zastosowałem mały trick. W pewnym miejscu umieściłem punkt świetlny, a szczura posmarowałem koło wąsów pastą do golenia. Po wypuszczeniu stada ten osobnik zatrzymał się dokładnie koło światła, stanął na dwóch łapkach i zaczął się pocierać. Reżyser był zachwycony”.

W filmie „Dzikun” biegnące wilki miały zostać postrzelone przez kłusownika. Szydelko uzyskał zamierzony efekt przez umieszczenie w odpowiednim miejscu pod śniegiem śliskich płyt, na których rozpedzone zwierzęta efektywnie się ślizgały. W czasie zaś kręcenia „W pustyni i w puszczy” siedział zakopany po szyję w piasku Sahary, by przy-



Tresowane psy, gęsi i... dżdżownice

Jakie zwierzęta tresuje się najłatwiej? „Nie ulega wątpliwości, że psy. Ale da się wytresować wszystkie” - mówi Franciszek Szydelko. „Nie ma chyba zwierzęcia występującego w naszym kraju, którego nie przycięto wywalom do filmu. Najtrudniej jest z plazami. Trzeba bardzo uważać, na przykład w wypadku jadowitej żmii. Zwłaszcza że w większości filmów z udziałem zwierząt występują dzieci”.

Niezwykłym trudnym zadaniem jest też np. oswojenie drapieżnego pająka. Ale i na

to znalazł się sposób. Etolodzy (specjaliści zajmujący się zachowaniem zwierząt) mówią tu o zjawisku przyzwyczajenia. Za pomocą łagodnej manipulacji przyzwyczajają się pająka do ręki człowieka tak, że nie ugryzie on już swego właściciela... Z chwilą, gdy wytworzy się taka „więź”, treser przechodzi do dalszej pracy. Pan Szydelko potrafi skłonić do odpowiedniego zachowania nawet... dżdżownice. W jednym z filmów miały one przesuwac się w określonym kierunku. Wystarczyło ułożyć je na suchej powierzchni, a tuż za kamerą postawić dwie łopaty mokrej ziemi. Zadziałał instyngt, odruchowo chroniły swoje zy-



Gęś Klementynka znakomicie grała swą rolę w filmie „Urwisz z Doliny Młynów”.

cie. Zresztą mistrz Szydelko ma na swym koncie również tresurę... much. Okazuje się, że nawet one mogą reagować na wezwanie. Wystarczy rozrzucić kawałki nieswieżego mięsa, by przylatywały w dane miejsce.

wołać psa, mającego obwąchać porzuconą walizkę.

Film, w którym występują zwierzęta, wymaga zwiększonej dyscypliny od wszystkich aktorów.

Przy bliskich ujęciach, kręcących na „setkę” (czyli z dźwiękiem), ukrytemu na planie treserowi muszą wystarczyć sygnały optyczne, które

wysłał w kierunku zwierzęcia. W jednym z odcinków serialu „Dom” pies miał obsłuszać dywan trzepany przez gospodarza Popiołka. By nakłonić zwierzę do podniesienia nogi, wystarczyło wtarcie w materiał odrobiny czekolki susi. Ale przy kolejnej potwórcie pożądanym efektem było uzyskiwać za pomocą wody wypusz-

czanej przez rurkę z balonika. „Nie wolno robić dubli ze zwierzętami. Reżyser musi przygotować plan bardzo dokładnie, a zwierzę powinno być przywołane w ostatniej chwili. U nas oczywiście ciągle coś tam szwankuje, trzeba powtarzać. A wtedy zwierzątko patrzy na mnie z wyrzutem, jakby chciało zapytać, czy to jego wina”.

Kot na tropie spodni

Tresowanie niektórych zwierząt wymaga żmudnej pracy. Nauczyciel kota, by był pieszczoskiem - wydaje się, że to nie trudnego, skoro jest nim dla swego pana na co dzień. Trudność polega jednak na tym, iż wymaga się od zwierzęcia, by przymilało się do nie znanego artysty, który gra wraz z innymi osobami. Co więcej, kot musi powtarzać ten wystrzyk tylne razy, ile razy realizator powtarza scenę. Najpierw więc tresuje się go w rozpoznawaniu spodni identycznych z tymi, które w filmie nosi aktor. Do rozpoznawania wizualnego dorzuca się stymulację węchową: nasącza się spodnie zapachem typowym dla gatunku i rasy. Następnie chowa się pojemniczki w rąbku ubrania. Przez

5. Butelka przymocowana zatraskami do szponów

Aby końcowa, najważniejsza scena została sfinalizowana, butelkę należało opróżnić, by orzeł mógł z nią pofrunąć. Poza tym, żeby nie krepować ruchów ptaka i umożliwić mu spokojne lądowanie, nie „wymagano” od niego trzymania butelki w szponach. Przymocowano ją za pomocą zatrasków z tyłu łap...

trzy tygodnie pokazując się kotu osobom noszące takie same spodnie, ale tylko jedna z nich ma pojemnik. Zaśwaje, gdy zwierzę dokona prawidłowego wyboru, zostaje nagrodzone smakołykiem.

„Wyszukuję osobniki, które są łakome, z nimi najłatwiej się pracuje” - zdradza tajemnicę doboru zwierzęcych aktorów Franciszek Szydelko. „Muszą też być łagodne, najprościej mówiąc takie, które dużo szczekają, a nie ugryzą. Mam zaprzyjaźnione punkty hodowlane w całym kraju. Wiem, gdzie hoduje się szczury, gdzie obławskawione koty, gdzie psy różnych ras... Podpisujemy umowę z hodowcą i wypożyczamy je na plan”.

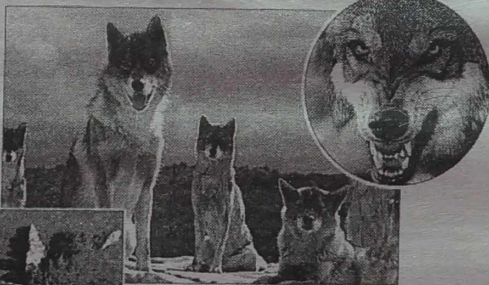
Franciszek Szydelko wspomina, że „kiedyś, podczas kręcenia „W pustyni i w puszczy”, jelen z psów bał się iść po pustyni, zatrzymywał się i uciekał. Nie wiedziałem, o co chodzi. I nagle potrafiłem kamyk - pod nim siedział ogromny skorpion. Sam nerwowo odskoczyłem. Okazało się, że groźne zwierzęta chronią się w ten sposób przed potwornymi upałami, a pies wyczuł niebezpieczeństwo. To samo potrafił pies domowy, trzeba tylko bacznie obserwować jego reakcję. Od zwierząt można się dużo nauczyć”.

Przygotował
Andrzej FRIKOWSKI
(„Focus”)

Prawdziwe zwierzęta, statyści i manekiny występują w reklamówce wody mineralnej

1. Sztuczne zwierzę

Pierwszą scenę reklamy - niedźwiedzia w pobliżu grupy wilków - kręcono z helikoptera. Tego szerokiego planu nie udało się zrealizować z udziałem prawdziwych zwierząt: śmigła helikoptera pokaleczyłyby je i wystraszyły. Sfilmowano więc manekiny wilków. I ktoś przebrał się na ochotnika za niedźwiedzia!



2. Psy przebrane za wilki

„Wilki są słabymi aktorami, bo nie podnoszą tłów i nie wbijają wzroku w jakiś przedmiot, jak psy. Wilk patrzy kątem oka” - mówi Jean-Philippe Varin, który trenował wszystkie zwierzęta przy tym filmie. Ucharakteryzowano więc psy husky i tresowano je. W scenach kadrowanych wykorzystywano jednak prawdziwe wilki... mimo wszystko tresowane!



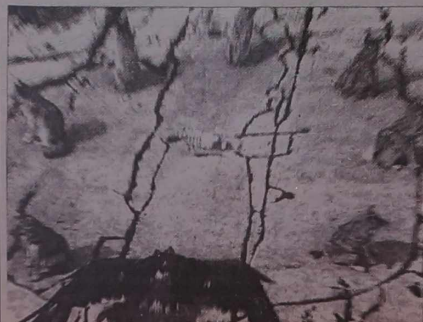
3. Sprawić, by psy były niegroźne

Trudno jest sfilmować orła pikującego między psy. Trzeba powstrzymać je od atakowania ptaka. Potrzebne było półtora miesiąca, by wyzbyły się tego złego przyzwyczajenia. Codziennie wyprowadzano psy na spacer po sokolarni i nagradzano je, kiedy zachowywały neutralność. Natomiast orla przyzwyczajano do latania wśród sztucznych psów.



4. Mechaniczne łapy indycze

Nie można wymagać od orla, by złapał butelkę z wodą i nie rozbił jej swymi szponami. Zastosowano więc ucharakteryzowane i zmechanizowane łapy indycze przy kręceniu zbliżeń: pokazano te łapy, jak precyzyjnie dotykają butelki, nie tłukąc jej. A przede wszystkim nie zasłaniając etykiety: nie należy zapominać o głównym celu reklamy!



Piłkarska Nowy trener reprezentacji

Nowym trenerem kadry narodowej Litwy może zostać były obrońca drużyny „Zalgiris” 47-letni Kestutis Latoza.

Do dnia dzisiejszego pracował trenerem w klubie „Lokomotywa”. Nowy trener reprezentacji zostanie zatwierdzony za tydzień, gdy odbędą się w Belgii losowanie grup do eliminacji ME.

1995 - 1997 latach drużyną narodową kierował Benjaminas Zelkevičius, pracujący trenerem w rosyjskiej najwyższej lidze piłkarskiej z drużyną Nabierieżnyje Czelny „KamAZ”.

W tym sezonie pierwszy turniej ligową drużynę „Metalurg” w Lipiecku. (cm)

Pływanie Mistrzostwa Świata w Perth

W kolejnym dniu pływackich mistrzostw świata w Perth (Australia) zanotowano następujące wyniki: **200 m st. dowolnym (kobiety)** złoty medal zdobyła reprezentantka Kostaryki Claudia Poll (1.58,90)

srebrny medal - Słowaczka Martina Moravcova (1.59,61)

brązowy medal - Australijka Julia Greville (1.59,92)

400 m st. zmiennym (mężczyźni) złoty medal zdobył Amerykanin Ton Dolan (4.14,95)

srebrny medal - Holender Marcel Wouda (4.15,53)

brązowy medal - Kanadyjczyk Curtis Myden (4.16,45)

100 m st. klasycznym (kobiety) złoty medal zdobyła Amerykanianka Kristy Kowal (1.08,42)

srebrny medal - Australijka Helen Denman (1.08,51)

brązowy medal - Kanadyjka Lauren Van Oosten (1.08,66)

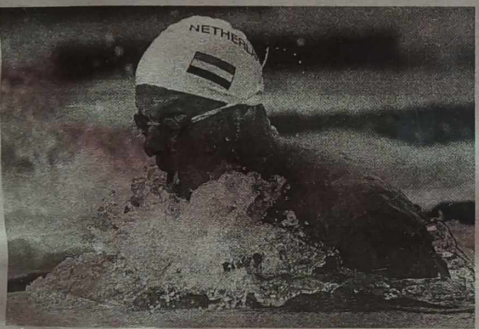
Pierwszą konkurencję w sztafetach - 4 po 200 m st. dowolnym mężczyzn - wygrali gospodarze mistrzostw z czasem 7.12,48. Drugie miejsce zajęła Holandia - 7.16,77, a trzecie Wielka Brytania - 7.17,33

Wyniki wtorkowych meczów II rundy turnieju waterpolo mężczyzn:

RPA - Iran 6:3, Włochy - Rosja 8:6, Kanada - Nowa Zelandia 7:5, Hiszpania - Słowacja 15:8, Węgry - Kazachstan 17:3, Jugosławia - Chorwacja 6:6, Grecja - USA 3:2.

NA ZDJĘCIU: Australijczyk Marcel Wouda.

Fot. EPA-ELTA



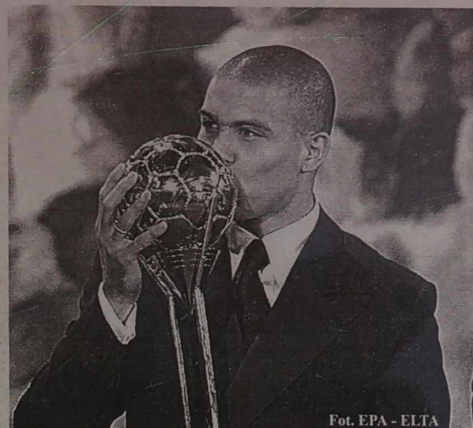
Ronaldo - piłkarzem roku

Brazylijczyk Ronaldo został wybrany piłkarzem 1997 roku w świecie w plebiscycie organizowanym przez FIFA. Wyboru dokonało 121. trenerów reprezentacji narodowych.

21-letni Ronaldo, napastnik Interu Mediolan, po raz drugi zajął pierwsze miejsce w tym plebiscycie. Uznanie go za piłkarzem FIFA w roku 1996.

Ronaldo, który w zeszłym miesiącu został wybrany najlepszym piłkarzem Europy przez magazyn „France Football”, piłkarzem świata przez pismo „World Soccer”, zwyciężył w plebiscycie FIFA z ogromną przewagą. Otrzymał 480 pkt., wyprzedzając swego rodaka Roberto Carlosa (Real Madryt) - 65 pkt. oraz Holendra Dennisa Bergkampa (Arsenal) i Francuza Zinedine Zidane (Juventus Turyn) - po 62 pkt.

Ceremonia nagrodzenia odbyła się w poniedziałek wieczorem w podparyskim Disneylandzie



Fot. EPA - ELTA

Klasyfikacja w plebiscycie FIFA na najlepszego piłkarza roku 1997:

1. Ronaldo (Brazylia/Inter Mediolan) 480 pkt. 2. Roberto Carlos (Brazylia/Real Madryt) 65 3. Dennis Bergkamp (Holandia/Arsenal) 62 Zinedine Zidane (Francja/Juventus Turyn) 62 5. Raul (Hiszpania/Real Madryt) 51 6. Alessandro Del Piero (Włochy/Juventus Turyn) 27 7. Davor Suker (Chorwacja/Real Ma-

dryt) 20 8. Gabriel Batistuta (Argentyna/Fiorentina) 16 Alan Shearer (Anglia/Newcastle) 16 10. Leonardo (Brazylia/AC Milan) 14 Peter Schmeichel (Dania/Manchester United) 14 12. Youri Djorkaeff (Francja/Inter Mediolan) 12 Marcelo Salas (Chile/River Plate) 12 14. Andreas Moeller (Niemcy/Borussia

Dortmund) 11 Matthias Sammer (Niemcy/Borussia Dortmund) 11. George Weah (Liberia/AC Milan) 11 Gianfranco Zola (Włochy/Chelsea) 11 18. Predrag Mijatovic (Jugosławia/Real Madryt) 10 19. Faustino Asprilla (Kolumbia/Newcastle) 9 20. Luis Figo (Portugalia/Barcelona) 8

Łyżwiarstwo figurowe Święto gracji

Wczoraj w Mediolanie rozpoczęły się Mistrzostwa Europy. Litwę reprezentuje para tancerza Margarity Drobiazko i Povilas Vanagas. Dla tej pary szykuje się do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Nagano jest to siódmy występ na mistrzostwach kontynentu.

Jak dotychczas najbardziej udany występ tej pary - 6 miejsce na Mistrzostwach Europy w 1996 r. w Sofii (Bułgaria) i w tym ze roku na mistrzostwach świata, gdzie zajęli 8 miejsce.

W 1994 r. na Olimpiadzie w Lillehammer (Norwegia) byli na miejscu 12.

141 zawodników (31. solistów, 30 solistek, 16 par sportowych i 24 pary tancerzowe) stanęło na starcie mistrzostw.

Zawody odbywają się w olbrzymiej hali sportowej FilaForum na przedmieściach Mediolanu.

Po pierwszym tańcu obowiązkowym quick stepie mistrzostw prowadzą Rosjanin Pasza Griszczuk i Lewgienij Platow przed swoimi rodakami Andżelką Krylową i Olegiem Owsiannikowem oraz Francuzami Mariną Anisina i Gwendalem Peizeratem. (cm)

Narciarstwo Puchar Świata

Hermann Maier wygrał wczoraj stalem gigant narciarskiego PS w Adelboden w czasie - 2.20,08. Wy-

przedził Szwajcar Michaela Von Gruenigena - 2.21,32 oraz Paula Accole - 2.21,33. (PAP)

ŚRODA, 14 STYCZNIA

LTV
7.00 - Dzień dobry. 8.35 - S. „Ulica Gwiezdna” 9.00 - **Roznowy wileński** 9.30 - W świecie filmu. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum” 11.30 - Znaki. 12.10 - Telegra. 12.40 - Zdrowie. 13.10 - Popołudnie z A. Czekolismem. 13.40 - Ruletka w kawiarni Konrada. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Cudzoziemcy bólu nie ma. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum” 17.20 - Teleart. 17.50 - Wiadomości. 18.00 - Dla dzieci. 18.25 - Litewska koszykówka. 20.00 - Milioner. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Film fab. „Horoskop Jezusa Chrystusa”. 22.45 - Muzyce żartują. 23.30 - Dziennik wieczorny.

LNK
7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne kolo. 9.00 - S. „Bez domu jest źle”. 9.25 - Miviga przedstawia. 9.35 - S. „Słoneczny wybrzeże”. 10.20 - S. „Człowiek-pajak”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - ABC zdrowia. Depresja i bezsenność. 11.45 - Sprawy 98. 12.40 - Od... do 13.35 - Portrety artystów. 14.20 - Po obu stronach muru. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Odwet”. 16.20 - S. „Skryzda marzeń”. 17.05 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.50 - S. „Bez domu jest źle”. 18.20 - S. „Zar młodości”. 19.05 - S. „Fitness Club”. 19.30 - S. „Zwariowana para”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Czerwona linia. 21.30 - S. „Szyby zmysłu”. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw”. 23.30 - S. „Fall Guy”. 0.15 - TV „Litewski rytm”. 1.05 - Babie lato. 1.50 - Z Hollywoodu.

BAŁTYCKA TV
8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.50 - Telegra dla rodziny. 18.35 - Program publ. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.30 - Dla młodzieży. 20.55 - Telegra. 21.00 - Program publ. 21.45 - S. „Dobry chłopcy, źli chłopcy”. 22.30 - Humor. 22.50 - Program muz. 23.15 - Walka słów. 0.05 - 8.30 - CNN.

TV3
8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.15 - S. „Mari Mar”. 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Jessie Fletcher”. 16.30 - Wszystkie. 16.55 - S. „Narcyzie dzwonek”. 17.20 - Budownictwo. 17.45 - S. „Trudne dziecko”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - S. „Uroczy i dzielni”. 20.25 - Tego jeszcze nie było. 20.30 - S. „Zonaty i dzieci”. 21.00 - S. „Jutrzejka gazeta”. 22.00 - S. „Nowojorscy glinkarze”. 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - S. „Strefa zmirok”. 23.30 - Komedia.

WILEŃSKA TV
7.55 - Z Wilna. 8.10 - Zawód. 9.00 - Wideoklipy. 9.05 - Paluski liczą. 9.40 - Gwiazdy sportu. 9.55 - Towary i usługi. 10.05 - Stolica. 10.25 - Dziękuję za zakup. 10.45 - Apteka. 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Film fab. „Sześćsiływy koniec”. 12.40 - Znak jakości. 13.00 - Podoba się, patrz. 13.15 - Dziękuję za zakup. 13.45 - Apteka. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Film fab. „Straż osobista”. 15.45 - Dziękuję za zakup. 16.05 - S.

„Flippert II”. 16.35 - Kanał muz. 17.00 - Z Moskwy. 17.10 - Patrol drogowy. 17.25 - Muzyka. 17.40 - Towary i usługi. 17.50 - S. „Mamusi”. 18.25 - Ci, którzy... 19.00 - Wiadomości. 19.15 - Znad Wilni TV. 19.45 - Lekcja jęz. litewskiego. 19.55 - Co nowego w „Stikliai”. 20.00 - Z Moskwy. 20.35 - Film fab. 23.20 - Wiadomości z Wilna. 23.35 - Patrol-drogowy. 23.50 - Kanał muz. 0.35 - Nocny kanał muz.

VILSAT
9.00 - Zatrzymaj się, chwilo. 9.30 - Aktualności wileńskie. 10.00 - Nowości muz. 10.30 - Kaledoskop żnięk. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Film fab. „Stary Nowy Rok”. 12.10 - Kaledoskop żnięk. 17.00 - Film fab. „Antonella”. 18.05 - Program relig. 18.30 - Nowości muz. 19.00 - Vilsat cappuccino. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Cuda czarodziejki. 20.30 - Kaledoskop żnięk. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości. 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - A było tak... 22.05 - Film fab. „Stary Nowy Rok”. 23.40 - Kaledoskop żnięk. 23.50 - Puls Wilna. 0.05 - Wiadomości (pol.). 0.10 - Nowości muz.

1 KANAŁ ROSJI
8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 0.30 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Temat. 9.40 - W świecie zwierząt. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.25 - Show dzeltenmów. 11.15 - Razem, 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.15 - Zew dzungli. 15.40 - S. „Porwany”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dokoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina

szczytu. 18.30 - Gorączka złota. 19.05 - Człowiek i prawo. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Film fab. **ROSYJSKA TV**
6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 23.25 - Oddział dyżurny. 7.15 - 18.45 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów. 19.15 - Tylko Muzyka. 20.15 - Dobranoeka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - „Cztery pory roku” - film fab. prod. polskiej (1985). 22.40 - Program rozrywkowy. 23.30 - Panorama. 0.05 - Ze sztuka na Ty. 1.05 - Spokojnie z Wielką Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach. 1.50 - „Baśnie i waśnie” - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.30 - „W poszukiwaniu białego anioła” - film dok. 3.30 - Panorama. 4.05 - „Cztery pory roku” - film fab. prod. polskiej. 5.45 - Program rozrywkowy. 6.35 - „Klan” - serial prod. polskiej. 7.00 - W centrum uwagi. 7.20 - Teledyski na życzenie. 7.30 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów.

POLSAT
7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Gdzie się podziałła Carmen Sandiego?” - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Zar tropików”. USA (1991). 10.30 - „Zar młodości” - kanad. serial obcy. 11.30 - „Nieustraszony” - amerykański serial. 12.30 - „Nocny patrol”. USA (1995-96). 13.30 - Piramida: gra-zabawa. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Trzy kwadranty: gra-zabawa. 16.00 - Link Journal - magazyn mod. 17.00 - Informacje. 17.15 - Hallo mi-

liard - program rozrywkowy. 17.45 - „Drużyna „A” - amerykański serial sens. 18.45 - „Perla” - amerykański serial komed. 19.15 - „Roseanne”. USA (1988-1996). 19.45 - Informacje. 20.00 - Polityczne graffiti. 20.10 - „Zar tropików”. USA (1991). 21.00 - „FX”. USA (1996). 22.00 - „Mr Jones”. USA (1993). 22.10 - Informacje i biznes informacja. 0.30 - Polityczne graffiti. 0.45 - Nie na każdy temat. 1.50 - Muzyka.

RTL 7
8.00 - RTL 7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 9.20 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach” - serial obcy. 10.30 - „Północne wybrzeże” - film prod. USA (1987). 12.15 - „Jak się robi wiadomości” - serial komed. 12.40 - „Policjanci z Miami” - serial krym. 13.30 - Teleshopping. 14.40 - Muzyka w RTL 7. 14.40 - Siedem pokus. 15.35 - „Na sygnale” - serial obcy. 16.30 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 17.20 - „Ludzie tak jak my” - serial sens. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Jak się robi wiadomości” - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obcy. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Na sygnale” - serial obcy. 20.50 - Prognoza pogody. 21.00 - „Dziewięć miesięcy” - franc. komedia (1994). 22.55 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.05 - „Ludzie tak jak my” - serial sens. 24.00 - „Wydział zabójstw” - serial krym. 0.55 - 7 minut - wydarzenia dnia. 1.05 - Ukryta kamera.



KURIER WILEŃSKI

BIŻURNIA NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” -
w każdą środę



*SZANOWNY,
DROGI CZYTELNIKU*

Do 18 stycznia trwa prenumerata „KW”
na luty i następne miesiące 1998 roku

**Koszty prenumeraty
dla Czytelników „KW” na Litwie:**

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt	90 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt	70 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt	65 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt	130 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt	115 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt	110 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt	105 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt	19,5 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

**„Kurier Wileński” w każdym
polskim domu na Litwie!**

Kupię akcje SA „Lietuvos energija”, „Kuro Aparatura”, „Skateks”. Rozliczę się od razu.
Vilnius, tel. 75-85-47.

(Zam. 1334)

Stuprocentową trzeźwość i porzucenie palenia zapewniam unikalną metodyką naukową. Seanse odbywają się w centrum miasta.

Vilnius, tel. 67-29-92 (codziennie od godz. 9 do 21).

(Zam. 1325)

Niedrogo korepetycje z matematyki.

Tel. 44-08-90 od 18-eg.

(Zam. D-6)

Sprzedam „Taurus 727”, radia „VEF”, „OKEAN”.

Tel. 77-38-23.

(Zam. D-7)

Pomagam w załatwieniu wizy na Białoruś.

Tel. 77-38-23.

(Zam. D-8)

**Krytyczne dni
i godziny w
styczniu**

16, piątek (7.00-9.00),
19, poniedziałek (8.00-10.00),
21, środa (18.00-20.00),
26, poniedziałek (21.00-23.00),
29, czwartek (6.00-8.00).

Poszukuję pracy sprzątaczką albo przy doglądaniu dziecka, osób starszych, niepełnosprawnych.
Tel. 26-70-81.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 14 stycznia zachmurzenie, bez opadów, mgła. Wiatr południowo-zachodni, 3-8 m/sk. Temperatura 4-6 stopni ciepła.
W ciągu następnych dwóch dni opady deszczu i śniegu z deszczem, gołozęd. Temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 0-5 stopni ciepła.

KALENDARIUM

x Środa (14.1) jest 14 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 351 dni.
x Znak Zodiaku - Koziorożec.
x Imiennicy: Feliksa, Makryny,
x Wschód Słońca - 8.34, zachód - 16.22.
Długość dnia 7 godz. 48 min.
x Księżyc. Pełnia - od 12 stycznia

Mylija
Pieczątki, wizytówki, laminowanie. (Szerokość do 1m)
Nadpisy na kubeczkach, koszulkach, długopisach i...
Nadpisy na metalu
SAVANTON®
technologia

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962. Tel./faks. 236439

**To miejsce
czeka
na Twoją
REKLAMĘ**



Jest tylko „fax informator”

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.

I tak na okrągło.

Informacja w trzech językach -
litewskim, rosyjskim, angielskim.

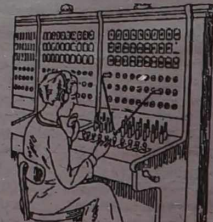
(22) 250707

(27) 798138

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 27 19 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Nie ma wariantów.

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444



Baza wszystkich danych w „Internecie”:
<http://www.nkm.lt>

KURIER WILEŃSKI

BIŻURNIA NIEZALEŻNY

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63, Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołecknicki — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z
opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Halina
JOTKIALLO